Andrzej Bryk

Budowa ustroju totalitarnego w Związku Sowieckim



Pamięci Szaszy anonimowego żołnierza rosyjskiego, uciekiniera z obozu, partyzanta oddziału Armii Krajowej Edwarda Bryka w zgrupowaniu „Wilka", poległego w walce o wolność Polski z Niemcami w Górach Świętokrzyskich w 1944 r.

Ustrój totalitarny nie był ani tworem jednolitym, ani w czystej formie nie występował w żadnym z krajów. Można go jednak scharakteryzować jako nową formę państwa, opartą na dominacji jednej formacji politycznej, skupiającej w swoim ręku władzę nie tylko nad instytucjami publicznymi czy polityką w najszerszym, tradycyjnym tego słowa znaczeniu, ale również ekonomią, instytucjami społecznymi, kulturowymi oraz życiem osobistym jednostek. Celem takiego państwa nie była bowiem jedynie tradycyjna kontrola społeczeństwa, ale również podejmowanie całościowych, gigantycznych projektów reform, zgodnie z ideologicznym zamysłem ośrodka totalitarnego, którego zamierzeniem było stworzenie „nowego człowieka". W państwie totalitarnym brak było jakichkolwiek instytucji niezależnych od państwa. Wprowadzenie swojego zamysłu w praktyce wymagało przedsięwzięcia gigantycznej inżynierii społecznej. Jednak wobec czynnego lub biernego oporu społeczeństwa wykonanie takiego zadania czyniło koniecznością rozbudowanie aparatu terroru, sprzężonego ze strukturami kontroli politycznej, przy jednoczesnej fasadowości istniejących oficjalnie instytucji ustrojowych, korupcji języka publicznego i wszechobecnego kłamstwa. Państwo totalitarne tworzyło zazwyczaj środkami ideologicznymi, w celu mobilizacji olbrzymich mas ludzkich dla realizacji swoich projektów, obraz mitycznego „wroga", którego należało eksterminować bądź permanentnie zneutralizować. Stąd państwa te częścią swojej polityki uczyniły (wyjątkiem były częściowo jedynie totalitarne Włochy) ludobójstwo. W Niemczech wrogiem stali się Żydzi, a także ludzie w rozumieniu hitlerowców „zbędni" – chorzy psychicznie i nieuleczalnie. W Związku Sowieckim były

to „elementy obce klasowo" czy też przeszkadzające w budowaniu społeczeństwa komunistycznego „elementy wrogie", arbitralnie wolą administracyjną aparatu komunistycznego definiowane i niszczone. W obu totalitaryzmach XX w. kategoria wroga zdefiniowana była *a priori* i niezależna od woli jednostki. Uwolnienie się od piętna rasowego czy klasowego nie było możliwe. Oba systemy wykluczały powstanie nie etnicznej czy klasowej, wspólnoty obywatelskiej, w której kryterium włączania byłoby nie piętnujące pochodzenie czy „skaza" rasowa, lecz zasługi osobiste. W tym sensie oba totalitaryzmy stanowiły radykalne zaprzeczenie tradycji hellenistycznej, prawa rzymskiego i etyki *Christianitas*, na której wyrosła i bez których nie byłaby możliwa tradycja liberalnych praw człowieka.

* * *

Największe państwo świata – cesarstwo rosyjskie, pozostawało u zarania wieku XX przy modelu samodzierżawia-autokracji. W wyniku rewolucji 1905 r. wprowadzono pewne konstytucyjne i liberalne reformy, w postaci wydanych w 1906 r. przez cara ustaw zasadniczych. Nadały one Rosji cechy monarchii konstytucyjnej. Konstytucja ta pozostawiała jednak władzę w ręku nieodpowiedzialnego monarchy, któremu przysługiwała absolutna, tzw. *samodzierżawnaja* (*царское самодержавие*)[1] władza wykonawcza, przy władzy ustawodawczej należącej do cara i obu izb parlamentu. Car miał prawo sankcji ustaw Dumy Państwowej i Rady Państwa, inicjatywy ustawodawczej i wydawania ustaw w przerwach między sesjami parlamentu. Premier i Rada Ministrów byli powoływani przez niego i przed nim tylko odpowiedzialni. Wybory do Dumy były pośrednie, nierówne, z cenzusem majątkowym i kurialne, dające przewagę Rosjanom kosztem mniejszości narodowych. Rada Państwa była izbą wyższą, mianowaną w części przez cara, kolegia wyznaniowe, gubernialne zgromadzenia ziemskie, kupieckie i naukowe. Sankcjonowała ona ustawy Dumy. Konstytucja umożliwiła narodowościom wchodzącym w skład imperium rosyjskiego formułowanie żądań i skarg.

System taki mógł ewoluować w kierunku rządów osobistych cara. Mógł również zmierzać w stronę rządów parlamentarnych, co jednak nie nastąpiło. Wobec klęsk wojennych doszło w Rosji w 1917 r. do tzw. rewolucji lutowej i w konsekwencji abdykacji cara Mikołaja II na rzecz brata Michała, który zresztą nie miał prawa do tronu ze względu na nieodpowiednie małżeństwo. Michał Romanow szybko zrezygnował więc z tronu, nie chcąc dopuścić do wojny domowej, wzywając jednocześnie do podporządkowania się Rządowi Tymczasowemu, który proklamował Rosję republiką i zapowiedział wybory powszechne do konstytuanty. Aresztował

1 Zob. L. Jaśkiewicz, *Nowożytne samowładztwo rosyjskie i jego interpretacje*, „Przegląd Historyczny" 1979, z. 4; P. Dukes, *The Making of Russian Absolutism, 1613–1801*, London 1986; S. J. Lee, *Russia and the USSR, 1855–1991: Autocracy and Dictatorship*, London 2006, s. 1–3. Cerkiew samodzierżawie łączyła z czwartym przykazaniem, polecając czcić cara-ojca, zob.: R. D. Crews, *For Prophet and Tsar: Islam and Empire in Russia and Central Asia*, Harvard 2006, s. 77.

również cara Mikołaja II. Rząd Tymczasowy działał jednak obok alternatywnej władzy rad – „sowietów robotników, chłopów i żołnierzy" i utworzonej przez nich Wszechrosyjskiej Rady Demokratycznej, przejmującej stopniowo władzę na znacznych terenach zrewoltowanego państwa. W krótkim czasie po powstaniu, Rady opanowane zostały w większości przez bolszewików, którzy w listopadzie 1917 r. doprowadzili do zbrojnego przewrotu i przejęli władzę.

* * *

W ten sposób narodził się system komunistyczny, najbardziej zbrodnicze i najdłużej trwające szaleństwo ideologiczne XX w., w którym „siła służy realizacji utopijnego programu, a utopijny program przesłania siłę"[2], powodując gigantyczną i nieustanną demoralizację społeczeństwa, gdzie, jak ujął to L. Andriejew,

> [...] odrzuciwszy wszystko, co ludzkie i moralne, jako niepotrzebny balast, [system] stał się jak magnes, przyciągający do siebie niczym opiłki wszystko, co zepsute, tępe, nikczemnie zezwierzęcone. [Lenin], który na nowo zebrał ziemie ruskie, zebrał całą katorżniczą, czarną i ślepą Ruś i stał się jedynym w historii władcą królestwa niskim duchem. Żadnemu ludowemu przywódcy nie udało się zebrać pod swoimi sztandarami tylu złodziejów, morderców, złych wyrodków, takiej kolosalnej armii tępych i zwierzęcych głów! Kogokolwiek by on nie wezwał, zawsze na jego zawołanie zbierają się jedynie złodzieje, wśród których odnaleźć można tylko garstkę uczciwych, lecz niezbyt mądrych fantastów, okłamanych kobiet i ślepych jak sowy nieczułych doktrynerów[3].

Andriejew, tak jak np. Władysław Reymont w Polsce, w swojej antyutopii *Bunt*[4] czy Marian Zdziechowski w eseju *Renesans a rewolucja*[5], patrzyli na rewolucję bolszewicką przez pryzmat orgiastycznego doświadczenia niszczenia cywilizacji przez niepohamowany żywioł[6], pokłosie samobójstwa cywilizacji mieszczańskiej dokonanej w toku I wojny światowej, gdzie – jak pisał Wiktor Jerofiejew, „obiecany koniec świata rozpoczął się w jednym kraju... [gdzie] ze zgrzytem... świstem opus[ciła się] nad Rosją żelazna kurtyna... [z której] pozostały jedynie fragmenty geografii"[7]. Trzeba było sporej przenikliwości, by w tym zbrodniczym chaosie politycznym i kulturowym dostrzec już w 1925 r. całkiem przemyślane zręby morderczymi środkami wprowadzanego totalitarnego ustroju, dla którego język opisu mógł się pojawić dopiero później, w latach 30. i 40., przemieniając opis doświadczenia barbarzyńskiej rewolucji w pełni spójną konstrukcję zbrodniczego, totalnego sytemu.

---

2 M. Heller, A. Niekricz, *Utopia u władzy. Historia Związku Sowieckiego*, t. 1, Londyn 1982, s. 48.

3 L. Andriejew, cyt. za: B. Koroluk, *Bydlęca nirwana Lenina*, „Fronda" 2004, nr 32, s. 98.

4 Utwór to połączenie baśni i antyutopii, opowiada o buncie zwierząt przeciwko człowiekowi. Powstanie rozpoczyna się od głoszenia haseł równości, sprawiedliwości i zaprowadzenia powszechnego szczęścia, a w rzeczywistości kończy się rzezią i zagładą.

5 M. Zdziechowski, *Renesans a rewolucja*, Wilno 1925.

6 Hasło „rabuj zrabowane" wyzwoliło masowe niszczycielstwo (zob.: A. Drawicz, *Spór o Rosję*, Warszawa 1992, s. 105).

7 Cyt. za: M. Bohun, *Apokalipsa w jednym kraju*, „Przegląd Polityczny" 2004, t. 64, s. 81.

Założenia ideowe i ustrojowe komunizmu po raz pierwszy zastosowano w Rosji. Trzeba dodać, że zasady polityczne komunizmu nie były kontynuacją caratu – tu J. Kucharzewski się mylił[8]. Stanowiły one mieszankę pewnych wątków nowej antropologii myśli europejskiej, silnie widocznej już w myśli renesansowej, a następnie rozwinięte w myśli oświeceniowej i wyrastającego z niej socjalizmu, o prometejskim kształceniu ludzkiego losu zgodnie z własnymi wyobrażeniami idealnego ładu moralnego i społecznego. Taki horyzont idei radykalnie odrzucał chrześcijaństwo z jego koncepcją wolności i nienaruszalnej godności osoby pod absolutną ochroną tabu Boga, czyniąc źródłem moralności ludzkiej całkowicie autonomiczną wolę i nieograniczoną swobodę wyboru. Człowiek stawał się swoim stwórcą i panem, z własnym, tworzonym przez siebie kodeksem etyki. Był tworem duchowej autokreacji i moralnego samostanowienia bez jakichkolwiek transcendentnych ograniczeń, żyjącym w przekonaniu stworzenia idealnej, wyobrażeniowej utopii znoszącej konieczność historii i barier dla totalnej równości moralnej i materialnej[9].

Doszedł do tego scjentyzm, radykalnie oddzielający świat rzeczywistości naturalnej niezależnej od jakiejkolwiek metafizyki, uznanej za przeszkodę w naukowym rozpoznaniu praw natury i historii i poprzez wolę prawa te zgodnie z projektem utopijnym realizującym. Tym sposobem unicestwiono w cywilizacji europejskiej pojęcie ontologicznej prawdy moralnej, będącej warunkiem koniecznym zachowania wolności i nietykalności osoby, bowiem jak określił to Nicolás Gómez Dávila, „jeśli zapomnimy, że być wolnym to poszukać prawdy, której powinniśmy służyć, wówczas wolność nie będzie niczym innym, niż tylko absolutną pewnością, że rozkazywać nam będzie pan najbardziej nikczemny"[10]. Doszedł do tego tradycyjny XIX-wieczny marksizm, z innowacjami rodzimych przywódców bolszewickich: Włodzimierza Iljicza Lenina i Józefa Stalina. Czym to groziło, było wiadomo już dawno. Dostojewski włożył w usta Iwana Karamazowa w *Braciach Karamazow* stwierdzenie dotyczące prometejskiego rewolucjonizmu, tyleż banalne, co profe-

---

8 Zob. J. Kucharzewski, *Od białego do czerwonego caratu*, t. 1–7, Warszawa 1923–1935, wyd. 1 powojenne: red. nauk. A. Szwarc i P. Wieczorkiewicz, Warszawa 1998–2000: „Wielowiekowy despotyzm Rosji wyhodował rojenie o despotyzmie czerwonym, ogarniającym i dziedzinę ducha, wytworzył gotowość do niewolniczego poddania się wszechwładzy doktryny rewolucyjnej" (s. 299). „Wszelki naród zasługuje na taki rząd, jaki ma. W tym znaczeniu powiedzieć można, że Rosja na was zasłużyła. Jesteście tylko rzeczywistym wyrazem jej przeszłości, z niewolniczą pokorą wobec samowładztwa" (s. 319). Kucharzewski jako źródło podaje: В. Короленко, *Письма к Луначарскому* (Париж 1922, s. 26–35, 61). Zob. też: M. Bohun, *Apokalipsa w jednym kraju* „Przegląd Polityczny" 2004, t. 64, s. 106; M. Malia, *The Soviet Tragedy. A History of Socialism in Russia, 1917–1991*, New York 1994, [za:] D. Lloyd Hoffmann, *Stalinism: The Essential Readings*, Blackwell Publishing 2003, s. 65 i nast.

9 Przegląd zagadnienia utopii literackiej, filozoficznej z konsekwencjami dla powstania tego rodzaju ustroju: H. Kiereś, *Utopia*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, www.ptta.pl/pef/pdf/u/utopia.pdf.

10 Nicolás Gómez Dávila; cyt. za: J. Zadencki, *Lewiatan i jego wrogowie. Szkice postkonserwatywne*, Kraków 1998 s. 50.

tyczne: „Jeśli Boga nie ma, wszystko jest dozwolone". Kafka wyobrażał już sobie system polityczny oparty na nagiej przemocy wyrastającej z uniwersum mentalnego, nieposiadającego nie tylko moralnych, ale nawet wyobrażeniowych ograniczeń prawa boskiego, a stąd i ludzkiego. Autokreacja moralna i materialna człowieka stawała się stopniowo autokreacją nagiej przemocy fizycznej i symbolicznej zarazem.

W sierpniu 1919 r. „Czerwony Miecz", organ prasowy Ogólnorosyjskiej Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem (ВЧК СНК РСФСР[11]), powołanej przez Feliksa Dzierżyńskiego, ogłosił na swoich łamach: „Nam wszystko wolno". Nihilistyczną, nieograniczoną wolność bolszewicką uzasadniano naukową ideologią, której wdrażanie było obowiązkiem władzy, także poprzez usuwanie wszelkich „zawalidróg" na drodze realizacji planu rewolucyjnego. W artykule napisano też: „Nasze człowieczeństwo jest absolutne... jesteśmy pierwszymi ludźmi na świecie, którzy dobywają miecza nie po to, by zniewalać i uciskać, lecz w imię wolności"[12]. Nieograniczona wolność stała się drogą totalnego zniewolenia, a kluczową innowacją ustrojową było uznanie partii komunistycznej jako jedynego legitymowanego reprezentanta „klasy robotniczej" na drodze ku społeczeństwu komunistycznemu. Szło za tym odrzucenie liberalno-demokratycznego modelu parlamentarnego jako formy walki politycznej i interpretowanie XIX-wiecznej, nieprecyzyjnej, socjologicznej i w gruncie rzeczy utopijnej formuły marksistowskiej o „dyktaturze proletariatu" jako etapie przejściowym do komunizmu, jak najbardziej konkretnie, tj. jako totalitarnej dyktatury partii komunistycznej nad społeczeństwem.

Oczywiście idea awangardy inżynierów społecznych wyposażonych w wiedzę tajemną dla zbawienia ludzkości, nie była wymysłem komunistów. To stara gnostycka idea obecna w cywilizacji Zachodu od tysiącleci, z którą walczyło bezwzględnie chrześcijaństwo i która stała się podstawą myślenia ideologicznego nowoczesności[13]. Dyktatura proletariatu była niezbędna, jak pisał Lenin,

---

11 Всероссийская чрезвычайная комиссия по борьбе с контрреволюцией и саботажем при Совете народных комиссаров РСФСР (1917–1922).

12 K. Dorosz, *Przebudzenie*, „Gazeta Wyborcza", 12–13 marca 2005, s. 29.

13 Zob. zwłaszcza: E. Voegelin, *Nowa nauka polityki*, Kraków 1992; *Wissenschaft, Politik und Gnosis*, 1959; *From Enlightenment to Revolution*, Durham 1975; *Das Volk Gottes. Sektenbewegungen und der Geist der Moderne*, 1994 (wydanie polskie: *Lud Boży*, 1994); *Gnoza polityczna*, red. J. Skoczyński, Kraków 1998; H. Jonas, *Religia gnozy*, Kraków 1994, s. 337–358. Określenia „antynomiczne religie gnostyckie" użył I. Kristol w eseju *Christianity, Judaism, and Socialism* i *Reflections of a Neoconservative: Looking Back, Looking Ahead*, w jego *Neoconservatism: The Autobiography of an Idea* (New York 1995). Hans Otto Seitschek omówił pojęcie gnozy u Erica Voegelina (*Eric Voegelin's Concept of Gnosis*, [w:] *Totalitarianism and Political Religons*, ed. H. Maier, transl. J. Bruhn, Vol. 3: *Concepts for the Comparison Of Dictatorships – Theory & History of Interpretations*, London 2007, s. 214–221) stwierdzając, że Voegelin używa pojęcia gnozy na określenie całej nowoczesności (*modernity*), która dla niego jest ruchem gnostyckim. Wg Voegelina współczesna nauka i niereligijne doktryny przypisują sobie soteryczny charakter, pojawia się w nich wiara religijna z mitycznymi ideologiami obiecującymi zbawienie na ziemi, zwykle po apokaliptycznym przewrocie. Voegelin rozumiał gnozę współczesną bardzo szeroko, zaliczał tu progresywizm, marksizm,

> […] nie w interesie wolności, lecz w interesie zdruzgotania wrogów… [ma ona] zdławić opór wyzyskiwaczy i kierować masami ludności… [lud pracujący powinien] podporządkować się zbrojnej awangardzie… nim nauczy się przestrzegania elementarnych wymogów życia społecznego bez przemocy i bez uległości[14].

Choć w praktyce wprowadzanie założeń ideowych i ustrojowych komunizmu odbywało się stopniowo i miało zawsze lokalny koloryt, jego podstawowe instytucje były terrorem wprowadzane w życie natychmiast, gdziekolwiek komuniści przejęli władzę. Model ustroju komunistycznego jako odmiany totalitaryzmu opierał się na dominacji jednej partii komunistycznej we wszystkich dziedzinach życia. Mechanizmem owej dominacji był tzw. system nomenklatury. Polegał on na dublowaniu stanowisk państwowych i odpowiadających im, nadrzędnych politycznie i je kontrolujących, stanowisk partyjnych, zgodnie z ideologią kierowniczej roli partii komunistycznej. Reprezentowała ona „klasę robotniczą" jako awangardę przemian społecznych, mających doprowadzić do zbudowania bezklasowego społeczeństwa socjalistycznego, a następnie komunistycznego. To w imieniu „klasy robotniczej" partia komunistyczna wprowadzała jako pierwszy etap budowy komunizmu tzw. dyktaturę proletariatu. W wersji bardziej rozbudowanej i najczęściej tajnej, nomenklatura była szeroką listą stanowisk wyznaczonych przez kierownictwo partii komunistycznej nie tylko w instytucjach państwowych, ale ekonomicznych, społecznych i kulturalnych, które mogły być obsadzane tylko przez członków partii, podporządkowanych strukturom decyzyjnym kierownictwa i realizujących jego wytyczne. Oznaczało to pełną symbiozę aparatu partyjnego i państwowego, a ponieważ upaństwowione – poprzez system nomenklatury, na czym polegała dokładnie jego instytucjonalna totalitarność – było całe społeczeństwo, symbioza ta oznaczała całkowitą nad nim kontrolę. System komunistyczny doprowadzał zatem wszędzie do zniszczenia społeczeństwa cywilnego, rozumianego jako ta sfera życia społecznego, która pozostawała niezależna i autonomiczna w stosunku do państwa.

---

psychoanalizę, komunizm, faszyzm i nazizm, wszystkie one miały mieć podobne struktury i manichejski rodowód. Współczesna gnoza przejawia pewien zestaw cech specyficznych, a w szczególności: zasadnicze niezadowolenie z aktualnej sytuacji (zły porządek świata, nie zaś skaza w człowieku, zbawienie przychodzi przez przekształcenie porządku rzeczywistości przez proces historyczny, następuje ono wyłącznie przez działanie ludzkie prowadzące do unicestwienia świata zastanego i przejścia do całkowicie nowego, człowiek ma zdolności do samozbawienia). Ważnym składnikiem współczesnej gnozy jest też ponowne „ubóstwienie" społeczeństwa z odrzuceniem transcendencji. Voegelin określał gnozy polityczne jako patologiczne usiłowania realizacji królestwa transcendentnej perfekcji przez immantente środki historyczne, uznawał je za patologię i chorobę umysłu (za: W. J. Hanegraaff, [w:] *Western Esotericism and the Science of Religion: Selected Papers*, ed. A. Faivre, W. J. Hanegraaff, Mexico City 1995, s. 30. Specyficzną formą gnostyckiej myśli było np. „nawrócenie" C. Miłosza na marksizm po „ukąszeniu Heglowskim" zob.: D. Gawin, *Filozofia apostazji. Rzecz o stosunku Czesława Miłosza do Polaków*, „Teologia Polityczna" 2003, nr 4, s. 116–119.

[14] M. Heller, A. Niekricz, *op. cit.*, t. 1, s. 37, 46–47; jak trafnie zauważył Andrzej Drawicz, bolszewicy jako skrajni nihiliści mieli tylko jeden cel – władzę, to była prawdziwa ich ideologia – władza i jej zdobycie (*Spór o Rosję…*, s. 106).

Kontrola aparatu partyjnego narzucona we wszystkich sferach życia publicznego szczególnie widoczna była w bezpośredniej polityce, działaniach partii, stowarzyszeń i kluczowych dla komunistów środkach masowego przekazu. Nastąpiło podporządkowanie ustawodawstwa i prawa woli kierownictwa partyjnego. Czujną i bezwzględną cenzurą wymuszano ideologiczny monopol. Skorumpowano i narzucono język ideologiczny oparty na kłamstwie, swoistą nowomowę[15]. Prowadzono przymusową ateizację, traktując publiczne wyznanie wiary jako zagrożenie monopolu ideologicznego, a instytucje religijne jako złamanie monopolu politycznego. Spychano wiarę religijną przymusem, manipulacją i propagandą do sfery prywatności, starając się odciąć przede wszystkim dzieci i młodzież od wpływu jej „fałszywej świadomości", traktowanej jako grzech śmiertelny na drodze do świeckiego zbawienia. Religię należało bezwzględnie zniszczyć[16].

Już w 1908 r. grupa socjaldemokratów rosyjskich z A. Bogdanowem, M. Gorkim i A. Łunaczarskim na czele postulowała zastąpienie chrześcijańskiego Boga swoim, przygotowując tzw. plan „bogotwórstwa". Głosili oni postulat zastąpienia „starego" Boga, „bogiem" nowym, stworzonym przez postępowe klasy społeczne (idea nie nowa, rodem z rewolucji francuskiej). Plan ten spotkał się jednak z ostrym sprzeciwem Lenina, gdyż „każda religia, każda idea o każdej bozi, nawet każdy flirt z bozią jest niewymowną ohydą"[17]. Niemniej bolszewicy starali się stworzyć nowe rytuały, świątynie i mity, odrzucając całą tradycję cerkiewną. Symbolizuje to formuła Majakowskiego: „Lenin żył, Lenin żyje, Lenin będzie żyć" i przekonanie: „mówimy Lenin – myślimy partia; mówimy partia – myślimy Lenin", co było swoistego rodzaju przekształceniem formuły chrześcijańskiej dotyczącej relacji między Chrystusem a Kościołem[18]. Bolszewizm był kataklizmem, który lud uznał za fatalistyczne zrządzenie losu:

---

15 Nowomowa dawała przedsmak wszechmocy, dostępny od razu, poprzez język nastąpiła jego redukcja i uniformizacja, destrukcja tradycji słowem poprzedzała destrukcję czynów: dewastację zabytków, niszczycielską urbanizację, próby narzucenia nowej wizji przestrzennej. Neologizmy i skrótowce pełniły rolę kontrolną, kreacyjną i odbierającą chęć oporu, skutkowały militaryzacją życia i strachem (A. Drawicz, *op. cit.*, s. 113–122).

16 Zob.: R. Dzwonkowski, *Martyrologium. Losy duchowieństwa katolickiego w ZSRR 1917–1939*, www.kul.pl/dzwonkowski/przedmowa.html; R. Kuśnierz, *Walka z religią na Ukrainie w latach trzydziestych*, „Więź" 2004, nr 6, s. 115–125; J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, Lublin 2000.

17 W. I. Lenin, *List do Gorkiego*, cyt. za: B. Koroluk, *Bydlęca nirwana Lenina*, „Fronda" 2004, nr 32, s. 96–97.

18 A. Kurajew, *Reinkarnacja Lenina*, „Fronda" 2004, nr 1 (32), s. 102–103. Według A. Pimentowa, Lenin-Partia jawią się jako emanacja lub wcielenie bezosobowego Absolutu, na podobieństwo wedyjskiego Brahmana, ze śladami takiego wedyzmu w poezjach Majakowskiego i Wozniesienskiego, przekształcenie Lenina po śmierci w panteistyczny Absolut, z powrotem do archaicznego myślenia religijnego bezobjawieniowych religii Wschodu (zwłaszcza Indie–Iran z bóstwami awatarami o cechach ludzkich, zmysłowych). Występuje tutaj analogia (*ibidem*, s. 104) do gnozy z rozróżnieniem Chrystusa-Boga i Jezusa – człowieka-gniazda dla owego boskiego Chrystusa; zob. też poezje satanistyczne Marksa we „Frondzie" 1994, nr 1, s. 44–45.

> [...] nie jako program socjalny, lecz jak prawdziwy przewrót kosmiczny, obdarzony statusem religijnego misterium, władający magiczną siłą zdolną przerzucić adepta z jednego planu bytu w inny [...] Kiedy ten entuzjazm religijnego przeżywania komunizmu wygasł, okazało się, że bez kryptoreligijnej idei ustrój nie mógł przetrwać dłużej niż życie jednego pokolenia[19].

W takim totalitarnym społeczeństwie religia nie jest niebezpieczna jako struktura obrzędu, lecz jako struktura przekazywania sensu metafizycznego, opartego na przekazie Boga osobowego do każdego człowieka, rozumianego jako wolny podmiot moralny, jako unikatowy byt niezależny od władzy, przez sam fakt bycia chronionym przez nienaruszalne tabu Boga, którego nie sposób zniszczyć środkami ludzkimi, szczególnie politycznymi, bo jest bytem wiecznym i poza czasem i przestrzenią[20]. Dlatego też nie każda religia była dla systemu totalitarnego niebezpieczna, lecz ta tylko, która nauczała skutecznie moralności metafizycznej, czyli tworzyła człowieka wewnętrznie wolnego i odpowiedzialnego. Chrześcijaństwo w takiej perspektywie jawiło się jako największe zagrożenie totalitarnej władzy nie dlatego, że dysponowało potężną strukturą administracyjną i rozsiewało „zabobon", „opium dla ludu", przeszkodę na drodze do społeczeństwa prawdziwie doskonałego. Było niebezpieczne, bo było fundamentalnie antytotalitarne, oparte na jednym jedynym obowiązku, bezwzględnie wiarygodność chrześcijaństwa i jego instytucji weryfikującym – oceniającym rzeczywistość polityczną i społeczną pod katem właściwego kształtowania sumienia.

Mówiąc inaczej, chrześcijaństwo nie dlatego było zagrożeniem dla totalitaryzmu, że było „zabobonem" możliwym do zlikwidowania „oświeceniowym" rozumem wspartym gułagami. Było dlatego niebezpieczne, gdyż takim zabobonem nie było, chronić bowiem miało nienaruszalną chrześcijańską pamięć (*anamnesis*[21]) wiernych przed pokusą zapomnienia. Pamięć ta, to pamięć nienaruszalnego przymierza Boga osobowego z każdym z osobna człowiekiem, Jego nad nim absolutnej

---

[19] A. Kurajew, *op. cit.*, s. 104–105. Artykuł jest fragmentem książki *Христианство на пределе истории*, Moskwa 2003; zob. też Lenin jako „tytan": A. Dugin, *To ja zabiłem Lenina*, „Fronda" 2004, nr 1 (32), s. 109–110; R. Łętocha, *Czerwona wieża Babel*, „Fronda" 2007, nr 2 (43), s. 137–161; M. Bierdiajew, *Źródła i sens komunizmu rosyjskiego*, Kęty 2005. Warto zwrócić też uwagę na rytuały palenia ikon, zakładania bluźnierczych masek itp., jakie opisuje R. Kuśnierz w artykule *Walka z religią na Ukrainie w latach trzydziestych...*, s. 115–116, a także komunistyczną „konsekrację" cerkwi, opisaną na s. 118–119 czy wymuszanie udziału wiernych w profanacji: s. 119.

[20] Zob. też: L. Kołakowski, o moralności minimalnej i gradacji permisywnych kodeksów moralnych, z katolickim jako najbardziej rygorystycznym: *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Londyn 1984, s. 106–110. Moralność bez Boga z próbami odpowiedzi na pytanie, czy gdy nie ma Boga, to „wszystko wolno" (s. 110–118); przegląd zagadnienia ateizmu: Z. J. Zdybicka, *Ateizm*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, www.ptta.pl/pef/pdf/a/ateizm.pdf.

[21] *Sensu stricto*, liturgicznie: z gr. *νάμνησιν* – pamięć jest to liturgiczne przypomnienie odkupienia, zmartwychwstania, wniebowstąpienia, panowania po prawicy Ojca i paruzji. Anamnezę zachowują liturgie zarówno wschodnie, jak i łacińskie. Opiera się na Łk. 22, 19 i 1 Kor. 11, 24–25.

ochrony, broniącej wolności jednostki jako moralnego podmiotu przed każdą władzą, społecznym konformizmem i jednocześnie każdym subiektywistycznym szaleństwem[22]. Dlatego uderzenie w chrześcijaństwo wymierzone było nie tyle w zlikwidowanie instytucji kościołów czy związków religijnych, ile w instytucje te jako świadków w sztafecie pokoleń chrześcijańskiej pamięci, gwaranta nienaruszalności podmiotu moralnego – ostatecznego oporu antytotalitarnego.

Stąd uderzenie w ich niezależność materialną, odcięcie od nauczania młodzieży, oraz wszechogarniający werbunek agentów i terror w celu zniszczenia zaufania i uformowania instytucji konformizmu i strachu. Mobilizacja niszczycielskiego tłumu przeciw cerkwi, ułatwiona była jej symbioza z władzą carską. Cerkiew traktowana była jako organ państwa rosyjskiego i takim też organem tylko państwa komunistycznego miała pozostać, tyle że ze zniszczoną zdolnością przekazu metafizycznego. W ten sposób dekonstruowano podmiot moralny samego duchowieństwa, co było warunkiem koniecznym uniemożliwienia dalszego przekazywania *anamnesis*, z ewentualną tolerancją przekazu charytatywnego czy ograniczonych form kontrolowanej ortopraksji[23]. Pobudzano inicjatywy „odnowy" religii przy pełnej akceptacji bolszewizmu[24], duchownych niepodporządkowanych prześladu-

[22] Jak pisał M. A. Krąpiec (*Moralność*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, www.ptta.pl/pef/pdf/m/moralnosc.pdf): „Spośród znanych etyk, jedynie etyka chrześcijańska uwzględnia wszystkie czynniki stanowiące o istocie moralności. Etyka chrześcijańska nie tworzy moralności. Moralność jest dana wraz z człowiekiem jako bytem działającym rozumnie i wolnie. Moralność pomaga człowiekowi realizować się przez spełnianie dobra. Błędem jest identyfikowanie etyki jako teorii życia moralnego z moralnością. Żadna teoria nie konstytuuje rzeczywistości, w tym rzeczywistości życia moralnego. Dlatego tendencje usiłujące wyprowadzić moralność z teorii etycznych są zasadniczą pomyłką, jeśli nie kłamstwem w stosunku do rzeczywistości, a usiłowanie sprowadzenia życia moralnego do apriorycznie, często błędnie pojętych etyk w celu zapanowania nad człowiekiem jest zakłamaniem. Można tworzyć różne etyki, ale moralność jest jedna, ogólnoludzka, polegająca na racjonalnym realizowaniu dobra w ludzkim wolnym działaniu. Etyk jest wiele i można je tworzyć jak każdą teorię, mając na uwadze różne zamierzenia dotyczące kierowania ludzkim działaniem".

[23] Chociaż i obrzędy prawosławne były mocno krytykowane, jako wspierające moralność hamującą nowy porządek, zob. M. Kwiecień, *Homo sovieticus wobec religii. Pytanie o Boga i człowieka w okresie istnienia Związku Radzieckiego*, „Przegląd Religioznawczy" 2006, nr 1 (219), s. 19–34.

[24] T. Terlikowski, *Cerkiew Stalina*, „Nowe Państwo" 2003, nr 10, s. 36. Prawosławne duchowieństwo stało się w dużym stopniu poddane bolszewikom, zwłaszcza od deklaracji Sergiusza I z 1927 r. i powstania Cerkwi katakumbowej; prawosławie usiłowało się ratować przez mechanizm wyborczy i przyjęcie roli opozycji wobec bolszewików (S. Fitzpatrick, *Everyday Stalinism: Ordinary Life in Extraordinary Times: Soviet Russia in the 1930s*, New York 1999, s. 179–182). Z obszernej literatury zob. np.: J. Shelton Curtis, *The Russian Church and the Soviet State*, Boston 1953; J. Ellis, *The Russian Orthodox Church: A Contemporary History*, Bloomington 1986; D. V. Pospielovsky, *The Russian Church Under the Soviet Regime 1917–1982*, St. Vladimir's Seminary Press, 1984; idem, *A History of Marxist-Leninist Atheism and Soviet Anti-Religious Policies*, New York 1987; G. Young, *Power and the Sacred in Revolutionary Russia: Religious Activists in the Village*, Pennsylvania State University Press 1997; D. Peris, *Storming the Heavens: The Soviet League of the Militant Godless*, Ithaca 1998; W. B. Hus-

jąc. Tylko w 1922 r. komuniści wymordowali przeszło 8 tys. duchownych wszystkich wyznań[25]. Zniszczono dużą część z ok. 100 tys. cerkwi rosyjskich, część „dekonsekrowano" na muzea ateizmu, magazyny, sale koncertowe czy hale sportowe[26]. Aktem sprzeciwu była anatema patriarchy Moskwy Tichona rzucona na rząd komunistyczny w styczniu 1918 r. Przemocą i strachem podporządkowano kościoły i stan kapłański. Symbolem destrukcji i pustki Sowietów stało się wysadzenie Soboru Chrystusa Zbawiciela, w miejscu którego miał powstać Pałac Rad. Wobec braku środków, w miejscu leja po eksplozjach wybudowano basen. Po 1991 r. sobór zrekonstruowano i znów celebruje się w nim liturgię.

* * *

Środków dla zagwarantowania panowania utopii kłamstwa, niezależnie od rozbudowanego aparatu policji politycznej[27] i nomenklaturowej armii, dostarczała upaństwowiona gospodarka w warunkach zniszczenia wolnego rynku. Doszła do tego kontrola życia prywatnego jednostek metodami administracyjnymi, poprzez wszechobecną agenturę i wychowywanie młodzieży przez państwo za pomocą „frontowych" organizacji młodzieżowych, z ograniczeniem, czy wręcz wykluczeniem w tym procesie roli rodziców. System podszyty był wszechobecnym psychologicznym strachem i nieufnością w życiu prywatnym. Czeski dysydent Václav Havel scharakteryzował go wiele lat później w swoim liście do I sekretarza Komunistycznej Partii Czechosłowacji Husáka w 1975 r., następująco:

> Dlaczego ludzie tak się zachowują, jak się zachowują... Odpowiedź jest oczywista – pcha ich do tego strach... Strachu, o którym mówię, nie należy wyobrażać sobie jako pewnej konkretnej emocji. Większość ludzi, jakich zdarza nam się widywać, nie trzęsie się ze strachu jak

---

band, *„Godless Communists": Atheism and Society in Soviet Russia*, DeKalb 2000; E. Roslof, *Red Priests: Renovationism, Russian Orthodoxy, and Revolution, 1905–1946*, Bloomington 2002; G. Kucharczyk, *Czerwone karty Kościoła*, Kraków 2008; *Le Livre noir du communisme. Crimes, terreur, répression*, red. S. Courtois, R. Laffont, Paris 1997; R. Dzwonkowski, *Kościół katolicki w ZSSR 1917–1939. Zarys historii*, Lublin 1997. Masowa infiltracja agenturalna: N. Davis, *A Long Walk to Church: A Contemporary History of Russian Orthodoxy*, Oxford 1995, s. 96. Nawet Kościół katolicki w Polsce, najbardziej niezależny i niezniszczony ze wszystkich kościołów, był dotknięty takim zjawiskiem, por. np.: T. Isaakowicz-Zaleski, *Księża wobec bezpieki na przykładzie archidiecezji krakowskiej*, Kraków 2007.

25 M. Heller, A. Niekricz, *op. cit.*, t. 1, s. 111.

26 B. Koroluk, *Antysemityzm czy antychamizm*, „Fronda", nr 17/18, s. 327–329; tam przywołane opowiadanie M. Cwietajewej, *Wolny przejazd*; na s. 329 – wzmianka o zniszczeniu 50 tysięcy cerkwi i eksterminacji 42 tys. samych tylko duchownych w ciągu pierwszej dekady panowania bolszewickiego.

27 Był to model dualistyczny: policji porządkowej (milicja w ZSRR) i policji politycznej, znajdującej się poza nawet komunistyczną kontrolą sądową, wymierzająca kary wedle ideologicznego swobodnego uznania, podlegającej „wodzowi" – nieomylnemu i bezbłędnemu (deifikacja), zob.: R. Pipes, *Rosja bolszewików* (fragment książki), „Rzeczpospolita", 2–3 lipca 2005, s. 10; tam też celny wniosek, że totalitaryzm to nie nadmiar państwa, tylko zaprzeczenie państwa jako instytucji chroniącej właśnie przed totalitarnym zagrożeniem.

osika – sprawiają raczej wrażenie zadowolonych i pewnych siebie... [chodzi] o bardziej lub mniej świadomy udział w zbiorowej świadomości trwałego i wszechobecnego zagrożenia... o powolne przyzwyczajanie się do tego zagrożenia... o coraz bardziej uważane za oczywistość opanowywanie różnych form dopasowywania się jako jedynego skutecznego sposobu samoobrony.

Pisarz Egon Hostovský ujął to jeszcze inaczej, twierdząc, że wyemigrował zaraz po objęciu władzy przez komunistów gdyż „tak strasznie się bał, co mógłby zrobić, gdyby został"[28]. Życie codzienne pozbawione wolności i różnorodności dawało stopniowo, choć nieubłaganie, coraz mniejszy margines swobodnych działań, a ucieczka w prywatność, naturalna w takich wypadkach dla większości ludzi, okazywała się iluzją, gdyż ona sama stawała się stopniowo wszechogarniającym uniwersum autoprzymusu mimikry, cenzury, strachu i nieufności jako stylu życia[29]. Rozpad społeczeństwa obywatelskiego stawał się totalny, a jedynym punktem odniesienia nie tyle już działań, ile odruchów psychicznych, stawało się wszechobecne państwo, źródło egzystencjalnego terroru. W rzeczywistości sowieckiej pamięć i historia stały się stale podmienianą prowizorką, czyniąc z nich wynaturzone narzędzie rozbicia pamięci jako świata tożsamości. Przeszłość i teraźniejszość nie miały już statusu ontologicznego i nie stanowiły źródła sensu moralnego, lecz były nieustannie dla doraźnych potrzeb ideologicznych tworzone przez władzę.

W takim społeczeństwie nie tylko giną prawdziwe wartości, ale wytworzenie nowych mimo usiłowań totalitarnej władzy okazuje się niemożliwe, gdyż te w świecie wszechobecnej mimikry stają się niebezpieczną, często śmiertelną pułapką[30], gdyż unicestwiają jakikolwiek sens wartości poprzez unicestwienie jednostkowego podmiotu moralnego. Wartości istnieją bowiem, gdy ważna i prawdziwa staje się wypowiedź aksjologiczna o konkretnym, rzeczywistym człowieku i szacunku dla niego, nie zaś wypowiedź dla ideologicznego czy naukowego abstraktu:

Z refleksji nad ludzką kondycją wynika, że szacunek dla człowieka nie oznacza szacunku dla pojęcia, lecz dla jestestwa, które ma szczególne wymagania. Pogarda dla człowieka, która doszła do głosu w totalitarnych utopiach, oznacza zaś pogardę dla tego, czego on fundamentalnie potrzebuje, aby być takim jestestwem. Poszanowanie praw znaczy poszanowanie pewnych wymagań, które należy najpierw poznać, a nie wymyślać człowieka wedle woli budowniczych lepszego jutra [...]. Z doświadczeń XX w. płynie taka oto lekcja: mamy granice, których sobie nie wybieramy i które powinniśmy brać pod uwagę, zamiast próbować je usunąć, bo próby ich usunięcia prowadzą do strasznych skutków[31].

---

28 Cyt. za: „Gazeta Wyborcza", 1–2 lutego 2003, s. 13.

29 Trafnie stwierdził Andrzej Drawicz (*Spór o Rosję*..., s. 107–112), że totalitaryzm chce wszystkiego i musi mieć zapewnioną władzę nad słowem, szczególnie ważną rolę w tworzeniu takiego systemu odgrywają dyspozycyjni pisarze. Dzieło literackie doskonale bowiem wnika w życie prywatne, kształci myślenie na długi czas i ma autorytet słowa pisanego przekazującego wartości.

30 Zob. znakomitą analizę tego w powieści G. Władimowa *Generał i jego armia*, Kraków 1999, s. 422, 423, 428; K. Pietrzycka-Bohosiewicz, *Posłowie*, [w:] *ibidem*; R. Śliwowski, *O autorze generała i jego armii*, [w:] *ibidem*, s. 14.

31 C. Delsol, *Esej o człowieku w dobie późnej nowoczesności*, Kraków 2003, s. 36–37.

Dlatego też pierwiastek prometejsko-mesjański będący ideologicznym sztafażem formy despotyczno-biurokratycznej, choć uwiódł miliony[32], nie był w stanie wytworzyć żadnego trwałego sensu moralnego, który nie ulegałby nieustannej autodestrukcji i nie powodował agresji wobec każdej rzeczywistości czy instytucji będących źródłem takiego sensu moralnego, szczególnie chrześcijaństwa. W takim społeczeństwie rzeczywistość zewnętrzna stawała się jedynie nieustannym, doraźnie kształtowanym tworem władzy, zaś rzeczywistość moralną jednostki kształtowały tylko różne odmiany strachu przed władzą. W tej pustce aksjologicznej sensem istnienia stawał się jedynie biologiczny instynkt przetrwania, a jednostka stopniowo dokonywała autodestrukcji etycznej, podmiot moralny przestawał istnieć[33]. Zostaje uformowany człowiek nowego typu, człowiek sowiecki, którego zastraszyć i upokorzyć było tak łatwo, iż naga siła bezpośredniego terroru nie wydawała się, po okresie jego uformowania, konieczna. Ci zaś, którzy się w imię moralnego podmiotu i wolności buntowali, zostali uznani w tak uformowanym już społeczeństwie terroru i automatycznego strachu bez masowego terroru, z autentycznym przekonaniem oceniających, za osoby niespełna rozumu i odsyłani byli do szpitali psychiatrycznych[34]. W tym sensie strach jako element kultury politycznej totalitaryzmu był warunkiem koniecznym funkcjonowania jego struktur ustrojowych zarówno w hitleryzmie, jak i komunizmie.

Charakterystyczna jest rola ustrojowa przemocy w komunizmie. Masowy terror czasów leninowskich czy stalinowskich, później powielany we wszystkich krajach wprowadzających komunizm, traktowany był nie tylko jako środek eliminacji bezpośrednio się opierających, choć w początkowej fazie rewolucji bolszewickiej terror taki był szczególnie widoczny. Celem terroru było także złamanie organicznych i tradycyjnych struktur ekonomicznych, społecznych i relacji międzyludzkich, a więc zniszczenie cywilizacji we wszystkich jej przejawach, aby uczynić ze społeczeństwa mierzwę, zbiór zastraszonych jednostek, możliwą do przekształca-

[32] *Ibidem*, s. 46–47, s. 53 i nast.: „w ciągu dwóch ostatnich stuleci usiłowano zastąpić stare struktury nowymi, aby ludzkiemu światu nadać nową postać i w ten sposób posunąć się naprzód na drodze ziemskiego zbawiania [...]. Naturalnie, przemoc sprawowana przez totalitaryzm jest potworna, ale równie przerażający jest korzeń totalitarnego błędu: przekonanie, że jeśli chodzi o człowieka, wszystko jest możliwe".

[33] W przemówieniu w Rosyjskiej Akademii Nauk, wygłoszonym we wrześniu 1997 r. Aleksander Sołżenicyn mówił „o ogólnym zniszczeniu od wewnątrz – od 1917 r. – moralnych filarów, współczucia, pomocy ubogim i słabym, zaniku pamięci historycznej oraz narodowej, jednoczącej świadomości". Za: V. Possenti, *Religia i życie publiczne. Chrześcijaństwo w dobie ponowożytnej*, tłum. T. Żeleźnik, Warszawa 2005, s. 213, przyp. 37.

[34] Wysyłano do szpitala psychiatrycznego specjalnego rodzaju (ros. *психиатрическая больница специального типа – psichotiurma*; *психотюрьма*, pot. *psichuszka*, *психушка*) na „terapię". Zob. W. Bukowski, S. Gluzman, *A Manual on Psychiatry for Dissenters*, 1978; B. Brążkiewicz, *Psychiatria radziecka jako instrument walki z opozycją polityczną w latach 1918–1984*, Toruń 2004; A. Koryagin *Unwilling Patients*, „Lancet" 1981, No. 8224 (1), s. 821–824; „Karta" (podziemna) 1984, nr 2; T. Nasierowski, *Psychiatria polityczna do 1951 roku*, „Postępy Psychiatrii i Neurologii" 1996, nr 5. Także wyjątkowe wspomnienia pacjenta takiego szpitala Władimiera Bukowskiego *I powraca wiatr*, Polonia, Londyn 1984.

nia według nowego planu ideologicznego. Terror miał zniszczyć impuls i pamięć wolności[35]. W tym sensie nie było w terrorze nic ze spontaniczności, charakterystycznej dla przemian rewolucyjnych. W momencie, kiedy terrorem bezpośrednim zniszczono starą cywilizację, tworzenie nowej odbywało się już przy pomocy terroru znacznie subtelniejszego, z założeniem, że brak akceptacji nowego porządku jest wynikiem bądź błędu intelektualnego, bądź aberracji psychicznej, wynik nieskutecznie wdrukowanego w pamięć wspomnienia terroru, którego już nie trzeba było bezpośrednio stosować, zadowalając się jego pamięcią społeczną, przypominającą nieustannie, że jest zawsze możliwy do zastosowania.

To poprzez pamięć terroru bezpośrednio zakorzenionego w podświadomej pamięci społeczeństwa, starano się tworzyć warunki wszechogarniającego konformizmu i gotowości do kolektywnej uległości. System stawał się tym samym niezwykle stabilny, bo pracowały na jego utrzymanie struktury kontroli społecznej wymuszające właściwe zachowanie i natychmiast wskazujące nieuległych. Stąd komuniści stosowali nie tyle przemoc, na tle której opór mógł być heroicznym doświadczeniem społecznym, ile izolację, odsunięcie, rozbicie osobowości i najbliższych więzów dających poczucie sensu – wyrzucenie poza nawias życia społecznego, w nicość. Nie jest przypadkiem, że stosowanie psychiatrii do represji politycznej w ZSRR było elementem wykazania aberracji umysłowej u buntujących się i ich powolnym niszczeniem w antyświecie sal psychiatrycznych. Wobec Sołżenicyna zastosowano jedynie „wygnanie z [radzieckiego] raju", zagrożono tym także Borysowi Pasternakowi.

System komunistyczny miał oczywiście w początkowej fazie również niebagatelny atut który, przy pomocy manipulacji, pozwolił na utrzymywanie sporej części społeczeństwa w przekonaniu, że terror służył w ostatecznym rachunku postępowi. Nacjonalizacja i likwidacja własności prywatnej doprowadziły do sytuacji, w której produkcja i dystrybucja stały się częścią administrowania państwowego. Podporządkowano je celom politycznym, a mobilizacja mas ludzkich dla realizacji tych celów stała się dzięki przymusowi łatwa. Komunizm zatem mógł zrealizować gigantyczny projekt inżynierii społecznej, zgodnie z prometejskim zadaniem stworzenia nowego człowieka i społeczeństwa doskonale sprawiedliwego, zaczynając od pełnego zaspokojenia podstawowych potrzeb, które rozumiał prymitywnie materialistycznie. Stąd szybki wzrost gospodarczy w początkowej fazie komunizmu, możliwy do osiągnięcia dzięki wykorzystaniu na masową skalę prostych, ilościowych czynników wzrostu ekonomicznego.

Należały do nich liczna, tania siła robocza z przeludnionego rolnictwa, rozwinięte na masową skalę zasoby energetyczne i surowcowe, możliwość gigantycznej akumulacji kapitału bez konieczności oglądania się na presję konsumpcyjną społeczeństwa, wyczerpywanie zasobów ekologicznych bez obawy protestu społecznego,

35 Zob.: W. Grossman, [w:] *Życie i los*, tłum. J. Czech, Warszawa 2008: „Naturalna dążność człowieka do wolności jest niezniszczalna, można ją zdławić, ale nie sposób zniszczyć. Totalitaryzm nie może wyrzec się przemocy. Zginąłby, gdyby się jej wyrzekł. Wieczna, nieustanna, bezpośrednia czy zamaskowana przemoc jest podstawą totalitaryzmu. Człowiek bowiem nie wyrzeknie się wolności. Ten wniosek rozjaśnia nasz czas, daje nadzieję na przyszłość".

koncentracja wysiłku na wybranych celach, z absolutnym luksusem politycznego lekceważenia pozostałych. Ponadto czyniąc to komuniści posłużyli się stosunkowo prostymi technologiami z lat 1870–1940, nie wymagającymi wyrafinowanej bazy innowacyjnej, a zdatnymi do prostego naśladownictwa, by wspomnieć tutaj tylko metody przemysłu metalurgicznego czy system organizacji pracy Taylora.

Komunizm wreszcie zbastardyzował i uczynił narzędziem swojej polityki najpotężniejszy z impulsów kultury nowożytnej – impuls demokratyzacji wszystkiego i wszystkich, który realizowany w sposób natychmiastowy, nieregulowany kulturą i zastanymi instytucjami społecznymi i politycznymi, stał się niszczącym, zawistnym egalitaryzmem totalnym, oddanym trafnie bolszewickim hasłem „rabuj zrabowane". Bolszewizm zwyciężył też dlatego, że proponował utopię natychmiastowej gratyfikacji materialnej: wszystko, wszystkim i natychmiast, a negatywne zderzenie się z rzeczywistością tłumaczył wrogiem (zewnętrznym i wewnętrznym), dla pokonania którego wyzwalał za pomocą socjotechnik, w warunkach monopolu władzy, potężne resentymenty i frustracje społeczne, następnie umiejętnie je kanalizując.

Środkami masowego przymusu, system doprowadził zatem do olbrzymich zmian społecznych, które przyniosły dużej części ludności, choć tylko okresowo i na dość niskim poziomie, awans ekonomiczny i społeczny. Nastąpiła gwałtowna urbanizacja, fragmentaryczny wzrost wykształcenia, wyrównanie w dół poziomu dochodów zgodnie z oficjalnie egalitarną ideologią, powszechną dostępność do systemu opieki zdrowotnej na podstawowym poziomie i tymczasowy wzrost bezpieczeństwa socjalnego. Te cechy rozwojowe komunizmu i nadzieja na ciągłą modernizację spowodowały, że poparły go, najczęściej oportunistycznie i mimo terroru, niektóre grupy społeczne, dla których był szansą na szybki awans lub przywileje, jak stało się to w dużej części z intelektualistami.

Stąd też międzynarodowe fascynacje komunizmem, szczególnie w krajach słabiej rozwiniętych, oraz tych, dla których kapitalistyczny i rozwinięty Zachód, na skutek zaszłości kolonizacyjnych i często neoimperializmu, stał się traumą skutecznie odstręczającą od przyjęcia jego modelu rozwoju gospodarczego i społecznego. Przemiany społeczne w krajach komunistycznych doprowadziły do wykształcenia się z czasem nowej, anachronicznej z punktu widzenia rozwoju społeczno-gospodarczego, struktury społecznej, składającej się z biurokracji partyjnej i państwowej, tzw. nomenklatury, wielkoprzemysłowej klasy robotniczej, rolniczej klienteli państwa komunistycznego i wreszcie nowej inteligencji, z czasem w części system na różne sposoby kontestującej. Owe grupy znajdowały nowe, najczęściej nieformalne, sposoby wyrażania interesów i ambicji, co prowadziło do korupcji, nieprzejrzystości życia publicznego i roszczeniowego stosunku do państwa, które choć z czasem nie było w stanie go zaspokajać, nieustannie go wyzwalało[36].

[36] Zob. np.: R. Pichoja, *Historia władzy w Związku Radzieckim 1945–1991*, Warszawa 2011; S. R. Burand, [w:] R. E. Zickel, *Soviet Union (former) – Country Study*, chapt. 7, Library of Congress 1989; Е. А. Федосова, *Номенклатура: генезис, развитие, смерть (1918–1989)*, Москва 1997; М. Восленский, *Номенклатура. Господствующий класс Советского Союза*, Москва 1991.

* * *

Po śmierci Stalina system zaczął się liberalizować i w większości krajów komunistycznych zależnych od Związku Sowieckiego partia zrezygnowała z masowego terroru i pełnej kontroli nad życiem prywatnym, stopniowo przekształcając system totalitarny w autorytarny. Po części rezygnowano z ideologii komunistycznej na rzecz różnych odcieni nacjonalizmu i legitymizacji władzy, wyłącznie w kategoriach polityki realnej lub utrzymania statusu mocarstwowości. Liberalizacja systemu było możliwa dlatego, że zachowanie monopolu partii nie wymagało już wszechobecnego terroru. Komunistyczne elity, zainteresowane jedynie utrzymaniem uzyskanej władzy i dóbr, ustabilizowały się. Jednak owe elity w drugim pokoleniu przestały wierzyć, że komunizm jest czymkolwiek więcej niż systemem władzy legitymowanym przez mniej lub bardziej pragmatyczne przesłanki. Masowy terror został zastosowany w fazie narzucania systemu komunistycznego, bo był konieczny. Opór, nawet bierny, olbrzymiej części społeczeństw w początkowym okresie jego wprowadzania, był na tyle powszechny, że musiał być złamany przemocą. Złamane społeczeństwo z przetrąconym kręgosłupem i wszechogarniającym strachem, nie mogło przez długi okres wykorzystać liberalizacji, by zagrozić komunistom. Monopol ideologiczny skorumpowanego języka publicznego zapewniał panowanie w sferze symboli, narzucając oficjalny paradygmat myślenia o rzeczywistości. Niszczył on moralność, łamał charaktery i demoralizował całe społeczeństwa, czyniąc z nich zbiór zatomizowanych jednostek, komunikujących się i organizujących wzajemnie między sobą jedynie za pośrednictwem państwa. Atomizacja miała swoją stronę strukturalną, wyrażającą się w braku jakichkolwiek niezależnych instytucji pośredniczących w społeczeństwie cywilnym, ale także będący jego konsekwencją wymiar świadomościowy objawiający się całkowitym brakiem zaufania jednostkowego.

Trudności z odbudową społeczeństwa obywatelskiego w Europie Wschodniej po upadku komunizmu w 1989 r., wynikają m.in. z braku owego kapitału społecznego, jakim jest elementarne zaufanie społeczne i jednostkowe, warunek konieczny jakiegokolwiek przedsięwzięcia wspólnotowego[37]. System taki wytwarzał bowiem bezradność indywidualną i społeczną, połączoną z gigantyczną roszczeniowością wobec wszechobecnego, choć niewydolnego gospodarczo i cywilizacyjnie państwa. Walka o dobra coraz mniej dostępne i rozdzielane przez rozkładający się aparat administracyjny, tworzyła rozgałęziony system paternalistyczno-korupcyjny, wiążący wszystkich w system zależności, niewymagający już w pewnym momencie stosowania bezpośredniego przymusu. Przy stosunkowo kwitnącym życiu prywatnym i towarzyskim, będącym rodzajem rekompensaty za wykluczenie z niezależnego działania w sferze publicznej i gospodarczej, czy szerzej społecznej, i stąd gigantycznej dostępności wolnego czasu, tworzyły się społeczeństwa

---

[37] C. Abele, *Civil Society Assistance in Central and Eastern Europe The Cases of Poland and Slovakia*, „Journal of Democracy" 1999, Vol. 10, No. 1, s. 124–125.

regresywne, rozmontowujące niezauważalnie acz nieubłaganie nie tylko zewnętrzne, polityczne, ekonomiczne czy społeczne instytucje organizacji społecznej wytworzonej i internalizowanej przez pokolenia, ale głębsze kody kulturowe czyniące życie nie tylko cywilizowanym, ale odpowiedzialnym i odpornym siłą swojej kultury na wyzwania egzystencjalne. To wymarcie pokolenia strachu i degeneracja elit komunistycznych, przy sprzyjających warunkach zewnętrznych i umiejętnym kanalizowaniu frustracji przez ruchy opozycyjne rozmontowały system, który zaczął umierać w momencie, gdy nie miał już woli, bo przecież nie siły, by mordować w następnych pokoleniach.

Wraz z wygasaniem możliwości rozwojowych, w miarę wyczerpywania prostych czynników produkcji, system komunistyczny wszedł w fazę permanentnego kryzysu społeczno-gospodarczego, z jednoczesnym stopniowym rozkładem systemu centralnego sterowania gospodarką, spowodowanego polityką nieformalnych regionalnych i branżowych grup nacisku w ramach struktur partyjno-państwowych. Gospodarki komunistyczne okazały się niezdolne do innowacji i przejęcia skomplikowanych technologii zachodnich, szczególnie w trakcie tzw. trzeciej fali skoku technologiczno-informatycznego lat 70. i 80. XX w., co okazało się ciosem śmiertelnym szczególnie dla kompleksu wojskowo-gospodarczego krajów komunistycznych. Reformy ekonomiczne i polityczne były spóźnione i systemowo nieskuteczne, a próby wewnętrznego reformowania politycznego skutkowały rebelią niepokornych intelektualistów partyjnych – rewizjonizmem – i kontrakcją establishmentu komunistycznego, np. w Czechosłowacji w 1968 r. W części krajów komunistycznych stopniowo dochodziło do powstania zrębów społeczeństwa cywilnego, niezależnego od władzy komunistycznej, ruchu dysydenckiego jak w Czechosłowacji i otwartej opozycji systemowej jak w Polsce. Inne kraje przyjęły kurs na wypuszczenie spod kontroli ekonomiki i prowadzenia polityki autorytarnej modernizacji, np. w Chinach. Pod koniec XX w. system jednak się załamał, a Jesień Ludów w Europie Wschodniej w 1989 r. obaliła komunizm w krajach satelickich ZSRR, czyniąc go anachronizmem nawet w jego własnej ojczyźnie.

Można pokusić się o stwierdzenie, że żaden system cywilizacyjny nowożytnego świata, a system komunistyczny można za taki uznać – mimo jego stosunkowej historycznej krótkotrwałości i wielorakich meandrów jego intensywności – nie zaangażował w utopijną modernizację tak gigantycznych środków ideologicznych, środków przymusu i środków ekonomicznych, z tak niewspółmierną ceną, którą trzeba było zapłacić, by wymienić jedynie sto milionów zamordowanych i zamęczonych ofiar, przy tak nikłych rezultatach. Bowiem tylko jakaś skuteczność modernizacyjna mogłaby być jakimś kalekim, *post factum* usprawiedliwieniem. Kiedy w przyszłości, z perspektywy czasu, zostanie spisana ostateczna historia komunizmu, a wymrą ci, którzy komunizm – z racji obrony swoich wyborów i idealizmu młodości, która niemal zawsze, nawet jeśli oddana w służbę wątpliwej wartości, jest piękna – usprawiedliwiają, jest wielce nieprawdopodobne, by z tego najdłuższego i najbardziej tragicznego doświadczenia ludzkości w XX w., udało się ocalić cokol-

wiek, co miałoby mieć charakter cywilizacyjnie uniwersalny, twórczy i wejść do nieprzemijającego dziedzictwa ludzkości.

Wszystko to bowiem, co taki walor mogło by mieć, w obrębie dotkniętych tym doświadczeniem społeczeństw, przy bliższym oglądzie zostało dokonane bardziej pomimo i wbrew niż dzięki komunizmowi, a społeczeństwa przezeń zdemoralizowane będą potrzebowały pokoleń, by wyjść, w sensie oczywiście kulturowym, bo przecież nie instytucjonalno-politycznym czy bezpośrednio ekonomiczno-organizacyjnym, z cienia traumy przezeń spowodowanej. Spór o to, czy komunizm był doświadczeniem i drogą modernizacji Rosji i innych krajów komunistycznych, tyle że niezwykle kosztowną, a także czy komunizm był jedynie krwawym wariantem nowoczesności, będzie się zapewne toczył długo, podobnie jak spór o to, czy takim zjawiskiem był hitleryzm. Należy jednak pamiętać o zasadniczych różnicach wyjściowych. Choć chwilowo zniszczył Niemcy, dokonując pewnej modernizacji, to jednak rozpoczął się w łonie określonego, rozwiniętego społeczeństwa z nawykami kapitalistycznymi i nawyków tych nie zniszczył. Dzięki temu nie był zjawiskiem całkowicie cywilizacyjnie odrębnym, choć dewastującym, od cywilizacji industrialno-kapitalistycznej. Dzięki temu udało się Niemcom relatywnie szybko wrócić do systemu produkcji, innowacyjności i organizacji społecznej, który po wojnie przyniósł im państwo dobrobytu i stabilizację demokratyczną.

W komunizmie społeczeństwa poddane jego eksperymentom zanim jeszcze zdążyły wejść na drogę modernizacji zachodniej, uległy przekształceniom, które miały być tej drogi zaprzeczeniem, przy jednoczesnym skoku do nowej cywilizacji. Jego długotrwałość, szczególnie w ZSRR, miała zatem skutki wybitnie niszczące i powrót do rzeczywistej modernizacji będzie znacznie trudniejszy, bo narzędzia „nowej" modernizacji okazały się zupełnie utopijne, a demoralizacja społeczna głębsza. W tym znaczeniu klęska komunizmu oznaczała nie tylko klęskę w sensie praktycznym, tj. niezrealizowania celów doktryny, ale i skierowanie przy pomocy terroru licznych pokoleń społeczeństw, o jakim nie mogła nawet marzyć III Rzesza, w absolutnie ślepy zaułek cywilizacyjny. Żaden jego element nie mógł wejść w nurt cywilizacji Zachodu po jego obaleniu. Owo wejście oznaczać musiało całkowite przezwyciężenie całości kodu kulturowego komunizmu. Jego częścią było też zdemoralizowane, mimo że w większości pozostające w opozycji, społeczeństwo, jak i wywodzące się z niego nowe elity. W niektórych krajach pokomunistycznych elity opozycyjne starały się jednak odciąć od poprzedniego systemu przeprowadzając np. lustrację. Takim był przypadek zdecydowanej większości tych krajów. W innych, np. Polsce, system miał ewolucyjnie przejść transformację, a stąd symbioza starych elit z nowymi i swoisty handel wymienny: oddanie władzy za gwarancję bezpieczeństwa i uwłaszczenie na majątku narodowym.

Ponieważ komunizm reprezentował jednak regres cywilizacyjny pojawiło się dramatyczne pytanie, jak ponownie podłączyć się w główny nurt cywilizacji Zachodu i do jakich wzorów przedkomunistycznych się odwołać i je odbudować, a jakie bezpowrotnie odrzucić. Innymi słowy jest to kluczowe pytanie dla społe-

czeństw postkomunistycznych czy wybrać model symbiotyczny czy imitacyjny. Przed tym problemem stanęły wszystkie postkomunistyczne społeczeństwa wchodząc do Unii Europejskiej[38].

* * *

Natychmiast po przewrocie listopadowym bolszewicy zlikwidowali dotychczasowe sądownictwo i cały system prawny, powołując na ich miejsce trybunały rewolucyjne sądzące na podstawie „proletariackiego sumienia i świadomości rewolucyjnej" oraz wszechobecny samosąd[39]. Pierwszym dekretem Sowietu Komisarzy Ludowych, tymczasowego rządu bolszewickiego, był „dekret o prasie"[40] wprowadzający cenzurę, zamykającą gazety i pisma opozycyjne wobec nowej władzy, gdyż „w czasie rewolucji winna istnieć wyłącznie prasa rewolucyjna". Symbolicznym początkiem ustrojowym komunizmu był moment, w którym bolszewicy, już po przewrocie listopadowym, dopuścili do wyborów Zgromadzenia Narodowego, zapowiedzianych jeszcze przez Rząd Tymczasowy, mającego przygotować konstytucję. Zdobywszy w najbardziej demokratycznych wyborach w historii Rosji mniejszościowe, 24% poparcie, rozpędzili je w styczniu 1918 r. bagnetami, „jako przybytek gadulstwa". Jednocześnie władza sowiecka, jak zaczęła określać swoje rządy partia bolszewików, obejmowała szybko swoim zasięgiem cały kraj, nie napotykając z początku większego oporu.

Jednak już w czerwcu 1918 r. głównodowodzący Armii Czerwonej Lew Trocki wydał rozkaz, potwierdzony następnie i rozszerzony przez Lenina, a zatwierdzony oficjalnym postanowieniem Sowietu Komisarzy Ludowych z września 1918 r., o powołaniu obozów koncentracyjnych dla przeciwników rewolucji, które stają się odtąd podstawową instytucją terroru przeciw wszystkim „niepewnym elementom", karą stojącą w hierarchii bolszewickiej zaraz za karą śmierci przez rozstrzelanie. W ten sposób powstał – używając wiekopomnego terminu Aleksandra Sołżenicyna – „Archipelag GULAG", system obozów koncentracyjnych i pracy stanowiący konieczną część ustroju komunistycznego. Narodziła się nowa jakość przemocy państwowej wciągająca w swoje tryby całość społeczeństwa i tworząc totalitarną formę niewolnictwa[41]. Zamordowano i zamęczono w nim miliony lu-

---

38 Zob. np. Z. Krasnodębski, *Demokracja peryferii*, Gdańsk 2003; też R. Howse, *Kojeve's Latin Empire*, „Policy Review", August–September 2004; A. Bryk, *The United States, the European Union, Eastern Europe: and the different attitudes and approaches towards modernity*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe" 2008, nr 1, szczególnie s. 111–169.

39 M. Heller, A. Niekricz, *op. cit.*, t. 1, s. 39–41.

40 Wydany 10 listopada 1917.

41 Ujęła to znakomicie wybitna poetka rosyjska Anna Achmatowa. Por. A. Achmatowa, *Requiem*, wstęp: „W czasie strasznych lat terroru Jeżowa, siedemnaście miesięcy spędziłam w kolejkach przed więzieniami. [...] Stojąca za mną kobieta z sinymi ustami [...] ocknęła się z charakterystycznego dla nas wszystkich odrętwienia i szepnęła mi do ucha (tam wszyscy mówili szeptem): Możecie to opisać? Szepnęłam: Mogę. Wtedy coś w rodzaju uśmiechu prześlizgnęło się po tym, co niegdyś było jej twarzą". R. Reeder, *Anna Akhmatova: The Stalin*

dzi, a jego idea stanowiła pierwowzór dla hitlerowskich obozów koncentracyjnych i zagłady[42]. Sama kara śmierci, zniesiona jako rezultat rewolucji lutowej, została przywrócona dekretem Sowietu Komisarzy już w lutym 1918 r. jako instrument rozprawy z „aktywnymi kontrrewolucjonistami".

W lipcu 1918 r. bolszewicy uchwalili konstytucję Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Sowieckiej, w której podstawy ustrojowe nowego systemu zostały już jasno zarysowane. Według niej, suwerenem był lud pracujący miast i wsi, mający zarówno prawa, jak i obowiązki, w tym obowiązek pracy. Konstytucja pozbawiała praw politycznych tzw. liszeńców, tj. osoby utrzymujące się z dochodów niepochodzących z własnej pracy, prywatnych kupców i handlarzy, zakonników i kapłanów cerkwi i innych kultów religijnych, pracowników byłej policji i członków rodziny carskiej, ale także „osób wykorzystujących pracę najemną w celach zysku"[43]. Akapit ostatni dotyczył przede wszystkim chłopów zatrudniających nawet jednego robotnika sezonowego, których było w Rosji niemal 5 milionów, przy czym pozbawienie praw dotyczyło wszystkich członków rodziny, co w przypadku dzieci oznaczało pozbawienie prawa do nauki na wyższych uczelniach i ograniczenie, ze względu na brak miejsc, prawa do nauki w szkołach, gdyż art. 26 Ustawy o szkolnictwie z 1923 r. stwierdzał, że:

> [...] jednolita szkoła pracy I i II stopnia jest dostępna dla wszystkich dzieci... od 8 do 17 roku życia. W razie, gdy niewystarczająca sieć szkolna nie pozwala na przyjęcie wszystkich dzieci, pierwszeństwo przy zapisach mają dzieci ludzi pracy[44].

Pozostali chłopi posiadający ziemię uprawną mieli ograniczone prawo wyborcze. W wyborach do rad głos jednego robotnika równy był pięciu głosom chłopów. Chłopstwo, najliczniejszą grupę społeczną w Rosji, podzielono na kilka kategorii: proletariat wiejski, biedota wiejska, ubogie średnie chłopstwo, średnie chłopstwo, kułacy. Ponieważ kryteria rozróżnień między grupami nie były precyzyjne,

Years Journal, „New England Review" 1997, Vol. 18; M. Eden, *Collecting Anna Akhmatova*, „The Caxtonian" 2007, Vol. 4; losy męża: www.hrc.utexas.edu/research/fa/punin.html.

42 Ernst Nolte był bodajże pierwszym historykiem, który postawił w Niemczech tezę o inspiracji hitleryzmu przez komunizm, a z drugiej strony, że hitleryzm był obronną reakcją na komunizm. Wywołało to olbrzymią dyskusję w Niemczech i protesty lewicy liberalnej. Dyskusja ta miała jednak silny podtekst odnoszący się do wewnętrznych sporów niemieckich o źródła tożsamości dzisiejszej republiki niemieckiej. Nolte widział odpowiedniości i podobieństwa między eksterminacją klasy i rasy, pierwsza dawać miała wzór i impuls do drugiej. W związku z jego tezami o wspólnym rodowodzie czy podobieństwie nazizmu i komunizmu, trwa do dziś żywa dyskusja. Zdaniem V. Possentiego, słabością poglądów Noltego jest to, mimo zasadnego przyznania znaczenia ideologii, polityce i psychologii, iż pominął on czynniki teologiczne, aksjologiczne, moralne, personalistyczne. Za: V. Possenti, *op. cit.*, s. 216, przyp. 41; J. Schüßlburner, *Czerwony, brunatny i zielony socjalizm*, tłum. T. Gabiś, Wrocław 2009; E. Nolte, *Der europäische Bürgerkrieg 1917–1945: Nationalsozialismus und Bolschewismus*, Frankfurt am Main 1987. Zob. też jego *Three Faces of Fascism*, Holt, Rinehart, Winston, Austin 1966.

43 M. Heller, A. Niekricz, *op. cit.*, t. 1, s. 48–49.

44 *Ibidem*, s. 140.

obowiązywała w klasyfikacji samowola urzędników komunistycznych. Zrodził się system, w którym posiadanie jednej czy dwóch krów, koni bądź świń określało pozycję człowieka w społeczeństwie i przyszłość jego dzieci.

> „Pochodzenie społeczne" staje się piętnem. Przed rewolucją drogą awansu czy za pomocą pieniędzy dawało się przejść z jednego stanu społecznego do drugiego. Rewolucja likwiduje społeczną mobilność osób z „nieodpowiednim" pochodzeniem społecznym, którego człowiek nie był w stanie zmienić, tak jak nie sposób zmienić pochodzenia rasowego[45].

„Prawa ludu" były jedynie fikcją ustawową dostarczającą legitymacji władzy arbitralnej bolszewików. Ustrój rzeczywisty regulowały dekrety rewolucyjne z 1917 r. i dyktatorska Wszechrosyjska Nadzwyczajna Komisja do Walki z Sabotażem i Kontrrewolucją (WCZK), stosująca arbitralne środki terroru dla złamania każdego antybolszewickiego oporu. Konstytucja potwierdzała jednocześnie upaństwowienie wszystkich sfer gospodarki, wykluczając posiadanie jakiejkolwiek własności prywatnej, co w połączeniu z terrorem doprowadziło do stworzenia państwa totalitarnego kontrolującego wszystkie dziedziny życia politycznego, ekonomicznego, społecznego i osobistego obywateli.

Totalitaryzm uwidaczniał się wyraźnie w akcie prawnym dotyczącym podstawowych instytucji życia ludzkiego – „Kodeksie rodzinnym i małżeńskim", wprowadzonym w 1918 r., którego celem było „zrewolucjonizowanie" rodziny, czyli *de facto* jej oderwanie od tradycyjnego rytuału „burżuazyjnej moralności", trzymającego instytucję małżeństwa w ryzach norm społecznych i religijnych wzmacniających jego trwałość. W społeczeństwie komunistycznym życie prywatne przestało bowiem mięć jakąkolwiek wartość, o czym pisali już Marks i Engels twierdząc, że „interes publiczny nie będzie się już różnił od interesu jednostki"[46]. Uznawano tylko ślub cywilny, znosząc kościelny. Dla zawarcia małżeństwa nie była potrzebna zgoda osób trzecich. Wprowadzono wolny rozwód bez orzekania winy. Jeśli żądała go jedna ze stron, rozwodu udzielał sąd, jeśli obie – urząd stanu cywilnego. Zniesiono prawnie kategorię dzieci nieślubnych.

„Zrewolucjonizowana" została także polityka partii wobec rodziców i dzieci. N. Bucharin w *Abecadle komunizmu*[47], będącym najpopularniejszym podręcznikiem „nowego człowieka radzieckiego", stwierdzał: „dziecko należy do społeczeństwa, w którym się urodziło, a nie do swoich rodziców". Nawet intymna randka, jak ironicznie pisał Ilja Erenburg w powieści *Burzliwe życie Lejzorka Rojtszwańca*, miała być niczym innym, jak tylko „ściśle produkcyjnym procesem dwojga chałupników. Im proces jest krótszy, tym więcej czasu pozostaje proletariatowi na związki zawodowe i spółdzielnie"[48]. Życie toczyć się miało jedynie w kolektywie, między pracą, zorganizowanym wypoczynkiem a prokreacją. Nieformalne zabawy

45 *Ibidem*, s. 49.

46 Cyt. za: „Fronda" 2004, nr 32, s. 112–125.

47 Н. Бухарин, Е. Преображенский, *Азбука коммунизма*, r. 10, par. 79; tekst angielski wg wydania z 1963 r.: www.marxists.org/archive/bukharin/works/1920/abc/index.htm.

48 Cyt. za: K. Kosiński, *Rewolta na parkiecie*, „Gazeta Wyborcza", 3–4 stycznia 2004, s. 22.

nie były tolerowane, a sama zabawa stanowiła jedynie etap przejściowy na drodze od niedojrzałości do poważnej pracy dla dobra społeczeństwa komunistycznego. Anton Makarenko, główny ideolog komunistycznej pedagogiki, którego metody skoszarowanego kontrolowania młodzieży i skrajnego uniformizmu wynikały z rzeczywistości milionowych rzesz *bezprizornych*[49], napisał w swoim „kanonicznym" dla wszystkich późniejszych krajów komunistycznych *Poemacie pedagogicznym*: „Pozują, pysznią się, figlują, zapamiętale blagują. Wnieśli oni z dzieciństwa do życia poważny stosunek zabawowy"[50]. Zabawa niekontrolowana była niebezpieczna, bo odwoływała się do natury, którą komunizm chciał unicestwić w imię nowego porządku. Była nie tylko stratą czasu, była antysystemowa stąd z definicji niebezpieczna[51].

Jeden z twórców sowieckiego kodeksu rodzinnego i małżeńskiego, a zarazem jeden z najważniejszych prawników budujących nowy system A. Gojchberg stwierdził w 1922 r. „Rodzinę musi zastąpić partia komunistyczna"[52]. Rozpad rodziny widoczny w Rosji do dziś, to skutek m.in. tamtych koncepcji prawnych i pedagogicznych. Była to polityka destrukcji założona bowiem rodzina stanowiła i stanowi dla każdych totalitarnych inżynierów społecznych jedną z najważniejszych, niezależnych instytucji, gdzie kontrola nad wychowaniem jest poza zasięgiem totalitarystów. Niszczenie rodziny szło w parze ze zrewolucjonizowaniem szkoły i systemu edukacyjnego, mającego zlikwidować analfabetyzm, wychowując w duchu „wszechświatowych internacjonalistycznych ideałów", gdyż, jak powiedział Lenin: „analfabeta stoi poza polityką... trzeba go najpierw nauczyć abecadła. Bez tego nie może być polityki" (tj. indoktrynacji bolszewickiej). Odmowa nauki czytania i pi-

---

[49] M. Heller, A. Niekricz, *op. cit.*, t. 1, s. 140–142: „bezprizornik, bezprizornyj dziecko bezdomne, opuszczone, pozbawione wszelkiej opieki (w czasach wojny domowej w Rosji po rewolucji październikowej) – ros. biesprizornik ‘dziecko bezdomne'; biesprizórnyj ‘bezdomny, pozbawiony opieki'", www.slownik-online.pl/kopalinski; na temat życia, moralności, kontroli i indoktrynacji w sierocińcach ZSRR zob.: O. Figes, *The Whisperers. Private life in Stalin's Russia*, Metropolitan 2007, s. 335–343; autor ocenia liczbę sierot tylko w Rosji, Ukrainie i Białorusi na 329 tys. w 1935 r. i 610 tys. w 1941 r. Różnica jest uderzająca i wynika z wymordowania głównie w latach 1936–1938 setek tysięcy rodziców. Nie liczono tutaj „wynajmowanych" do pracy w radzieckich zakładach i rolnictwie. Nastąpiła fizyczna destrukcja rodziny i zastąpienie jej zbiorowym wychowaniem opartym na propagandzie kłamstwa, pracy niewolniczej i poczuciu winy włączenia w wielki kolektyw pionierów; jedyną ścieżką kariery dla dorosłych już sierot były najbardziej totalne instytucje sowieckie, takie jak armia lub NKWD; totalitarna i całkowicie kolektywna edukacja według wzorców Makarenki, przejawiająca się w pełnej formie w Kolonii Gorkiego i Komunie Dzierżyńskiego. G. N. Filonov, *Anton Makarenko, Prospects*, „The Quarterly Review of Comparative Education", UNESCO, International Bureau of Education, Paris 1994, Vol. XXIV, No. 1/2, s. 77–91.

[50] M. Heller, A. Niekricz, *op. cit.*, t. 1, s. 39; N. Bucharin, Y. Preobrazhensky, *op. cit.*, r. IX.

[51] Znakomicie obśmiał to w swojej znakomiej, antytotalitarnej i jednocześnie antyfeministycznej komedii „Seksmisja" Juliusz Machulski; zob też: N. Budzyńska, *Klerykal fiction*, „Fronda" 1999, nr 17/18, s. 276–293; C. Delsol, *op. cit.*, s. 48–49.

[52] Cyt. za: R. Dzwonkowski, *Kościół katolicki w ZSRR*..., s. 93, tam też o komsomolskiej dewizie: „stosunek [seksualny] jak wypicie szklanki wody".

sania stała się przestępstwem, a miliony *bezprizornych* dzieci, wynik nie tylko wojny, ale i rewolucji, lądują w więzieniach lub obozach koncentracyjnych. Wkrótce dojdą do tego setki tysięcy sierot wymordowanych w stalinowskiej rewolucji w latach 30.[53]

W 1926 r. wszedł w życie nowy kodeks rodzinny i małżeński, według którego zarówno małżeństwa zarejestrowane, jak i niezarejestrowane były legalne. Oświadczenie o umorzeniu małżeństwa mogli złożyć mąż albo żona nawet nie zawiadamiając drugiej strony.

> Rozwód kosztuje teraz trzy ruble… nie trzeba żadnych formalności, dokumentów, wezwań, nawet uprzedniego zawiadomienia osoby, z którą bierzesz rozwód. Czasem trudniej jest nawet zaabonować jakieś pismo… Za trzy ruble – czemuż się nie zabawić

– pisał jeden z dziennikarzy w „Prawdzie". Nowy kodeks miał ostatecznie zniszczyć rodzinę jako bastion oporu społecznego przeciw totalitarnej kontroli, rozbić więzi społeczne, tradycyjnie najmocniej broniące przed światem polityki, więzy które na skutek zliberalizowanej polityki NEP-u (Nowa Ekonomiczna Polityka) zaczęły się odradzać. „Autorytet rodzicielski? – Nie istnieje. – Poczucie moralności? – Przecież stara moralność umarła, a nowa jeszcze się nie narodziła"[54].

Zagadnienie to szczególnie dotyczyło wsi, której dotychczasowa struktura i normy postępowania musiały być rozbite, a jedną z służących temu metod była „nowa moralność" w postaci „wolnej miłości" przenikającej tam poprzez komórki komsomolskie[55]. „Wolna miłość" jako skuteczny środek likwidacji rodziny i moralności seksualnej – jednej z najpotężniejszych bastionów cywilizowanego życia i kultury w każdej kulturze i każdej religii – poza bolszewicką w początkowych jej stadiach i poza późnoliberalną – została potem przejęta jako metoda w innych krajach komunistycznych. Np. w Polsce w 1949 r. zaczęły powstawać w ramach Związku Młodzieży Polskiej (ZMP) tzw. koła wolnej miłości, biorące świadomie wzory z radzieckich tradycji lat 20. Ruch ten został zresztą szybko skontrowany przez władze partyjne, komunizm był bowiem w tym czasie już bardzo purytański. Przewodniczący ZMP Władysław Matwin w lutym 1950 r. grzmiał:

> Sprawa moralności, sprawa kół wolnej miłości – to bardzo istotne zagadnienie… podobny problem istniał w Komsomole po rewolucji… nie uważamy, że kochać się można tylko raz, lecz ZMP-owiec winien w stosunkach z dziewczętami odnosić się z powagą i zrozumieniem, z poczuciem odpowiedzialności. Teoria wolnej miłości nie ma nic wspólnego z moralnością socjalistyczną[56].

Pomijając żargon i nowomowę komunistyczną („moralność socjalistyczna"), trzeba pamiętać, że w ZSRR już w latach 30. komuniści odeszli od teorii i praktyki

---

53 M. Heller, A. Niekricz, *op. cit.*, t. 1, s. 140–142.

54 Cyt. za: T. Terlikowski, *Wielka seksualna rewolucja październikowa*, „Fronda" 2004, nr 1 (32), s. 117.

55 M. Heller, A. Niekricz, *op. cit.*, t. 1, s. 143; T. Terlikowski, *Wielka seksualna*…, s. 112 i nast.; B. Koroluk, *Bydlęca nirwana Lenina*, „Fronda" 2004, nr 1 (32).

56 Cyt. za: K. Kosiński, *op. cit.*, s. 22.

„wolnej miłości", a stało się tak prawdopodobnie dlatego, że zrozumieli, iż potęga nieuporządkowanego seksu jest czynnikiem entropicznym na drodze budowy komunizmu tak, jak jest czynnikiem entropicznym dla trwania każdej cywilizacji, nawet jeśli wywołanym z innych pobudek. Stalin stopniowo doprowadził do sytuacji, w której społeczeństwo sowieckie było postrzegane jako całkowicie aseksualne, zarówno w sposobie postępowania, jak i w ocenie innych. Źródłem owego aseksualizmu nie była jednak tradycyjna pruderyjność, lecz zrozumienie, że miłość i seks były źródłami indywidualnej tożsamości jednostki, którą należało zniszczyć. Mechanizm ten opisał zarówno Huxley, jak i Orwell. Zniszczenie tej tożsamości możliwe jest również przez libertynizm seksualny, przypadek późnoliberalnego społeczeństwa, zjawisko opisane złowieszczo w powieści *Cząstki elementarne* Michela Houellebecqa (1998).

Wszelkie niekontrolowane ludzkie popędy i emocje były z punktu widzenia totalitarnej polityki stalinowskiej naganne, bo podejrzane i poza kontrolą partii. Dlatego też wśród zakazanych dzieł burżuazyjnej nauki znalazły się też np. dzieła Zygmunta Freuda, a rozwody i cudzołóstwo zaczęły być przez partię potępiane. Wprowadzono ponownie karalność homoseksualizmu, a jakiekolwiek nawiązywanie do seksu w edukacji, nie mówiąc o całościowej wiedzy na ten temat było wykluczone. Aseksualizm spowitej w kombinezon kobiety radzieckiej i eliminacja ze sztuki jakiegokolwiek odniesienia do erotyzmu, a także karanie pornografii, były częścią polityki, w której totalitarny reżim chciał podporządkować i ukierunkować wszystkie uczucia, emocje i pragnienia na partię komunistyczną i jej przywódcę. Stłumienie wszelkich naturalnych pragnień seksualnych i prób ich sublimacji doprowadziły „do powstania swoistego dla Rosji Radzieckiej zjawiska, nazwanego przez jednego z rosyjskich pisarzy «obozowym erotyzmem», który był bardziej prymitywny i niepohamowany, niż «najohydniejsza zagraniczna pornografia»"[57]. Być może tutaj leżała jedna z przyczyn – obok naturalnego instynktu odwetu – nieprawdopodobnej fali gwałtów żołnierzy radzieckich na kobietach niemieckich po wejściu na rdzenne terytoria Rzeszy w 1945 r., wzmaganych dodatkowo działaniami propagandy i związanymi z atawistyczną walką instynktami[58]. W 1920 r.

---

57 A. Beevor, *Berlin 1945*, Warszawa 2005, s. 30.

58 O gwałtach zob.: A. Beevor, *The Fall of Berlin 1945*, New York 2002, s. 25, 409–415. Warto w tym kontekście przywołać doświadczenia późnych społeczeństw liberalnych w dziedzinie seksu (L. Fajer, *Filozofia szybkich numerków*, „Cosmopolitan" 1998, nr 9, cyt. za: *Kasza i śrubokręt: Zostań kurwą*, „Fronda" 1998, nr 13/14, s. 303–304): „Szybki numerek. To maksimum przyjemności w możliwie najkrótszym czasie. Zrobiliśmy w życiu duży krok do przodu, stwierdzając, że w szybkim seksie nie ma nic złego: człowiek, który reaguje błyskawicznie, jest w lepszej sytuacji. Zupełnie obcy facet podchodzi do ciebie i prawi niezwykle przekonującym głosem: – Wiedziałem, że panią tu dziś spotkam. Wystarczy tylko włączyć się do jego gry. [...] takie znajomości rzadko kiedy kończą się na ślubnym kobiercu. [...] Ale dlaczego nie być jedną z tych, które od razu mówią «tak»?". Podobne treści niosła filozofia swobody seksualnej jako taranu rozbijającego rodzinę i małżeństwo Aleksandry Kołłątaj. Por. T. Terlikowski, *Wielka seksualna...*, s. 118–122, warto zestawić te świadectwa, by zbadać analogię z gnostycyzmem libertyńskim. Zob. na ten temat np.: M. J. Czarnecki, *Człowiek*

Rosja Radziecka jako pierwsze państwo na świecie zalegalizowała nieskrępowaną aborcję[59]. Drugim państwem była Rzesza Hitlera, ale jedynie wobec *ludów podbitych*.

Państwo musiało być silne, a podstawą tego był kontakt z nim sam na sam wyalienowanej, pozbawionej wszelkich więzów międzyludzkich, jednostki. Cechą charakterystyczną historii Związku Sowieckiego były pokolenia *bezprizornych*, które wynikały z trybu funkcjonowania prawa i ustroju w ZSRR. Masy zdziczałych i opuszczonych sierot po zabitych i wymordowanych rodzicach lub dzieci, których rodzice nie zdążyli „usunąć" w sowieckich szpitalach[60], terroryzowały kraj już w czasie wojny domowej i okresu represji lat 20. Rozkład rodziny był zupełny. Symbolem tego był kreowany przez państwo kult Pawlika Morozowa, donosiciela na rodziców „kułaków" – których w wyniku donosu zamordowano[61]. Skutkiem tego były kolejne miliony porzuconych dzieci, które oddawano do *dietdomów*, wylęgarni opartego na kontroli i manipulacji „kolektywnego sumienia" oraz bandytyzmu. Wyidealizowany obraz takiego dietdomu daje Igor Newerly w *Chłopcu z Salskich Stepów*, lekturze pokoleń katowanych przez nią uczniów. Straszny w tym wszystkim był los kobiet, samotnych i masowo porzucanych, bo w kraju, którego rozwój oparto na mobilności pionierskiej, reżyserowanej przez aparat przymusu zasada „rodziny zastępczej" była instytucją powszechną. Instytucja ta została potem zastosowana w czasie II wojny światowej też w stosunku do „kobiet zdobycznych"[62].

---

wobec świata. Gnoza nowożytna Erica Voegelina a gnostycyzm antyczny – próba porównania, „Dialogi Polityczne" 2007, nr 8, s. 160–161. Odnośnie do reakcji na apoteozę rozpusty: W. Shalit, *A Return to Modesty: Discovering the Lost Virtue*, New York 1999; eadem, *Girls Gone Mild: Young Rebels Reclaim Self-Respect and Find It's Not Bad to Be Good*, New York 2007; P. Paul, *Pornified: How Pornography Is Damaging Our Lives, Our Relationships, and Our Families*, New York 2005.

59 Warto zwrócić uwagę na następujące dane: „Pierwszą aprobatę dla a.[borcji] w filozofii europejskiej przyniosła książka markiza de Sade *La philosophie dans le boudoir* (1795), w której uzasadniał te działania dokonane w celu kontroli populacji, ponadto, odpowiadało to obecnej w jego pismach apoteozie żądzy i przemocy". M. Czachorowski, *Aborcja*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, www.ptta.pl/pef/pdf/a/aborcja.pdf.

60 T. Terlikowski, *Wielka seksualna...*, s. 117–118.

61 Pawlika propaganda otaczała kultem świętego dziecka-męczennika prometejskiego ateizmu. Rzeczywistość była znacznie bardziej prozaiczna. Sam Pawlik został zamordowany za popełnienie tej zdrady przez krewnych i sąsiadów. Zob.: O. Figes, *op. cit.*, s. 122–126.

62 Zob. zagrożone głodem niemieckie kobiety jako nałożnice żołnierzy za żywność: A. Beevor, *op. cit.*, s. 414, „żony okupacyjne" oficerów radzieckich w Niemczech, „żony na czas kampanii" i żony prawdziwe – s. 414–415, autor określa te procesy jako powrót do stanu pierwotnego („primitive, almost primeval state" – s. 415). Oczywiście idea „żon zastępczych to nie wynalazek bolszewizmu. Zjawisko to jest tak stare jak konflikty wojenne. Występowało też wśród armii alianckich w II wojnie światowej, np. „żonę zastępczą" miał sam głównodowodzący frontem zachodnim w Europie gen. Dwight Eisenhower. To co uderza w przypadku sowieckim to masowość, brutalizacja i ostentacyjność tego zjawiska.

Nauka została podporządkowana państwu[63]. Ci naukowcy, którzy nie wyjechali, musieli dostosować się do narzucanych im ideologicznych schematów marksizmu-leninizmu i stalinizmu. Opornych rozstrzeliwano lub wysyłano do łagrów[64]. Władza radziecka propagowała oficjalne doktryny naukowe oparte na mariażu nauki redukcjonistyczno-pozytywistycznej z prymitywnym jej wykorzystaniem do uzasadnienia doktryny ideologicznej marksizmu-leninizmu-stalinizmu. Najważniejsi przedstawiciele tego nurtu to szarlatan Trofim Łysenko i wybitny uczony Iwan Pawłow, który choć uzyskał pewien stopień niezależności i nie został zmuszony do zmiany swoich badań – jako ateista i fizjolog został szybko wykorzystany do celów ideologicznych. W 1936 r., po śmierci Pawłowa, został on uznany przez Stalina za twórcę „pawłowizmu" będącego podstawą radzieckiej medycyny. Jak pisał Anatolij W. Łunaczarski, ludowy komisarz oświaty w kilkuletnim okresie po rewolucji:

> [...] prawdziwa i centralna jego (Pawłowa) idea zawiera się w tym, że należy człowieka i zwierzęta badać tak, jakby żadnych myśli i świadomości u nich nie było. Przecież, jeśli ja patrzę na was, nie widzę myśli i uczuć tylko ruch. Tak oto powinno się rozpatrywać tylko ruchy, gdy odpowiadacie na te lub inne podrażnienia[65].

Poglądy Pawłowa na kwestię zachowań ludzkich stanowiły znakomite uzasadnienie bolszewickiego patrzenia na naukę, wywiedzionego z naturalistycznego marksizmu. Byli oni bowiem

> mistrzami w upraszczaniu spraw złożonych i redukcjonizmie. Sposób sprawowania przez nich władzy był w zasadzie przeniesieniem na pole działań społecznych pawłowowskiej zasady warunkowania klasycznego. Upraszczając, można powiedzieć, że bolszewicy stworzyli izolowany układ społeczny, w którym działały jedynie dwa rodzaje bodźców – jeden stanowiły treści propagandowe, drugi nagroda (różnego rodzaju przywileje materialne) lub kara (terror fizyczny i moralny)[66].

Sami naukowcy nie ustrzegli się pychy, wynikającej nie tylko z przywilejów, ale i przekonania, że ich idee mogą stanowić podstawę szerszych wniosków filozoficznych, a następnie być realizowane na większej już scenie politycznej, dając im poczucie demiurgów historii. W tym sensie nauka pod komunizmem, w jeszcze więk-

---

63 Część członków Akademii Nauk zmarła w latach 1918–1923 z głodu i zimna, w późniejszych (1929–1931, 1936–1938) „okresach morowych" w skutek terroru, za: M. Heller, A. Niekricz, *op. cit.*, t. 1, s. 114–115.

64 W 1922 r. dla zastraszenia dokonano deportacji dużej grupy uczonych, lekarzy, literatów, agronomów; jak pisała „Prawda" z 31 sierpnia 1922 r. było to *Pierwoje priedostierieżenije*, oczywiście ludzi tych zdepersonalizowano, określając jako „określone warstwy inteligencji burżuazyjnej, 160 najaktywniejszych burżuazyjnych ideologów". Cyt. za: M. Heller, A. Niekricz, *op. cit.*, t. 1, s. 115–116, 116–122. Stąd też zjawisko *smieny wiech* – zmiany drogowskazów, dostosowania do agresywnego systemu, wejścia w niego z rozbudowanymi uzasadnieniami-racjonalizacjami.

65 Cyt. za: J. Moskwa, *Rosyjski doktor Faust*, „Rzeczpospolita", 29 listopada 2003.

66 T. Nasierowski, *Iwan Pietrowicz Pawłow. Nauka sowiecka w okowach stalinizmu*, cyt. za: J. Moskwa, *op. cit.*

szym zresztą stopniu w naukach społecznych niż ścisłych, znakomicie wpisywała się w inteligenckie tęsknoty umysłu wyalienowanego pracującego nad oświeceniem ciemnych mas. Ten powstały w Oświeceniu francuskim, sposób patrzenia przez wyalienowanych intelektualistów na własne społeczeństwa, przejęty przez liberalną inteligencję w wieku dziewiętnastym i dwudziestym, miał swoją drastyczną, dwudziestowieczną odsłonę w komunizmie też wśród inteligencji krajów podbitych przez komunizm w Europie Wschodniej po 1944 r. Nie jest on obcy, niestety, dużej części oligarchicznych elit nowej Unii Europejskiej budowanej przez liberalno-lewicowe elity pokolenia 1968 roku. Sam Pawłow był znakomitym kandydatem na przeprowadzenie eksperymentu, jakim był komunizmu. W referacie wygłoszonym jeszcze w 1899 r. stwierdzał, że „należy odejść od dualizmu dusza – ciało, gdyż z punktu widzenia przyrodoznawstwa podział jest niemożliwy", a wniosek taki wyprowadzał z badań nad ślinianikami psów. Był to jeden z drastyczniejszych przykładów nowoczesnego reakcjonizmu i prymitywnego monizmu filozoficznego[67].

* * *

Rosja Sowiecka według konstytucji z 1918 r. formalnie była państwem federacyjnym, jednak nie tylko nie określono podmiotów tworzących federację, lecz także żadnych instrumentów ją gwarantujących. System formalnych władz państwowych był jedynie fasadą dla władzy jedynej legalnej organizacji politycznej, Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) – RKP(b), a później Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) – WKP(b). Na wszystkich szczeblach państwa to komórki partyjne określały kierunek polityki zgodnie z wytycznymi najwyższych organów partii. Cechą ustroju było zatem upartyjnienie struktur państwowych i upaństwowienie partyjnych w systemie tzw. nomenklatury. Instrumentem gwarantującym funkcjonowanie systemu i eliminowanie niezadowolonych była tajna policja polityczna. Występowała ona w historii ZSSR pod różnymi nazwami. Początkowo jako WCzK, później GPU, NKWD, by wreszcie w ostatnim okresie trwania komunizmu przyjąć nazwę Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego – KGB. W takim ustroju system władz państwowych – z organami władzy sta-

---

67 *Ibidem*. Jak pisała Z. J. Zdybicka (*Monizm*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, www.ptta.pl/pef/pdf/m/monizm.pdf, artykuł przeglądowy o monizmach na przestrzeni dziejów): „M[onizmy]. przedstawiają zubożone koncepcje rzeczywistości, są zamknięte na bogactwo istniejącej rzeczywistości, oderwane od realnego istnienia świata", zatem nadają się doskonale do kontroli również ludzi bardziej oczytanych, pod pozorem wielkiej filozofii o tradycjach jeszcze starożytnych, do czego, wobec wielości materiałów, można dobierać liczne źródła i argumenty, przedstawiając Lenina jako „spełnienie wszystkich proroków". Teoretyczny materializm w postaci skrajnej (odrzucającej całkowicie możliwość nawet istnienia bytu niematerialnego) jest odmianą skrajnego reakcjonizmu, będącego formą monizmu filozoficznego, który zastosowany jako reguła organizująca życia społecznego i intelektualnego staje się totalitarnym narzędziem kontroli myślenia i zachowania. Taką tendencję wykazuje tez np. liberalny monizm filozoficzny stopniowo stający się oficjalną ideologią Unii Europejskiej. (Zob. też J. Turek, *Materializm*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*...).

nowiącymi prawo: Wszechzwiązkowym Zjazdem Rad Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich i obradującym między jego sesjami Wszechrosyjskim Centralnym Komitetem Wykonawczym (będącym ciałem parlamentarnym) oraz rządem: Radą Komisarzy Ludowych – miał charakter wtórny wobec wszechwładzy partii. W dodatku przemieszanie kompetencji prawodawczych i wykonawczych oraz likwidacja niezależnego sądownictwa, stworzyły morderczy system o niespotykanej w dziejach koncentracji władzy państwowej, realizujący komunistyczny cel ideologiczny stworzenia nowego człowieka. Partia bolszewicka była pomyślana jako armia zawodowych rewolucjonistów i pragnęła stać się państwem.

> Twierdzimy – oświadczył Lew Kamieniew – że ten, kto występuje przeciw partii, kto domaga się podziału funkcji aparatu radzieckiego i partii, pragnie nam narzucić taki sam podział władz, jaki istnieje w innych państwach… Nie towarzysze, byłaby to zbyt wielka radość dla naszych wrogów.

A Lenin wtórował mu na XI Zjeździe partii w 1922 r. „Dysponujemy dostateczną, najzupełniej dostateczną władzą polityczną…, by zapewnić przejście do komunizmu". Poparł go G. Zinowiew

> Posiadamy monopol na legalność, odmówiliśmy naszym przeciwnikom swobód politycznych. Nie pozwalamy legalnie istnieć tym, którzy pretendują do rywalizacji z nami… Dyktatura proletariatu jest rzeczą bardzo okrutną…, aby zapewnić [jej] zwycięstwo, nieuchronnie musi się przetrącić grzbiet wszystkim przeciwnikom tej dyktatury… Nikt nie jest w stanie przewidzieć kiedy będziemy mogli zrewidować nasze poglądy w tej sprawie[68].

Formalnie najwyższym organem partii był Zjazd, zwoływany do 1927 r. corocznie. W przerwach między obradami Zjazdu partia kierowana była przez Komitet Centralny. W 1919 r. wybrano po raz pierwszy Biuro Polityczne (Politbiuro), skupiające rzeczywistą władzę w partii. Obok nich istniał Sekretariat, zajmujący się sprawami bieżącymi i Biuro Organizacyjne (Orgbiuro) zajmujące się sprawami organizacyjnymi. Taka struktura organizacyjna partii została powielona niemal we wszystkich krajach, w których władzę objęła partia komunistyczna. To w Politbiurze spoczywała władza nad państwem, a gdy zawładnęła nim silna jednostka, jak Lenin czy Stalin, ona sprawowała władzę. Tak ukształtowany system miał jedną poważną wadę z punktu widzenia swoich założeń – brak jasno sprecyzowanego systemu następstwa.

Ustrój Rosji Radzieckiej został zmodyfikowany po zlikwidowaniu antybolszewickiego oporu na obszarze byłego imperium carskiego, co trwało wiele lat, ale jego istota oparta na terrorze nie zmieniła się. W 1922 r. wszedł w życie Kodeks karny, który zgodnie ze słowami Lenina, miał

> […] otwarcie postawić pryncypialną tezę, uzasadniającą istotę i słuszność terroru, jego konieczność, jego granice. Sąd nie powinien wyrzec się stosowania terroru… powinien natomiast uzasadnić i zalegalizować go pryncypialnie i jasno[69].

---

68 M. Heller, A. Niekricz, *op. cit.*, t. 1, s. 103–107.

69 W. I. Lenin, *Dzieła*, Warszawa 1950–1975, t. 33, s. 368.

W uwagach do Kodeksu wprowadził Lenin paragraf o „propagandzie lub agitacji", stanowiący, że:

> Propaganda lub agitacja obiektywnie pomagająca tej części międzynarodowej burżuazji, która nie uznaje równouprawnienia komunistycznego systemu własności, zajmującego miejsce kapitalizmu, dąży do obalenia go przemocą… pociąga za sobą najwyższy wymiar kary[70].

Wprowadzeniem instytucji prawa karnego jaką była „obiektywna pomoc" międzynarodowej burżuazji, Lenin „położył podwaliny pod prawodawstwo, które jest właściwe systemowi totalitarnemu w odróżnieniu od systemu tylko despotycznego"[71]. Cechą systemu despotycznego było surowe, czy nawet okrutne, prawo, cechą systemu totalitarnego było prawo fikcyjne. Wprowadzenie przez Lenina do kodeksu kary śmierci za „obiektywną pomoc" burżuazji oznaczało, że władza mogła na podstawie jedynie czysto subiektywnego przekonania zabijać kogo zechciała, czyli każdego, kto aktualnie nie odpowiadał jej interesom. Oznaczało to zerwanie radykalne ciągłości zachodniej tradycji prawa, również przyjętej pod koniec Rosji carskiej, opartej przynajmniej symbolicznie od czasów Wielkiej Karty Swobód z 1215 r. na zasadzie *nullum crimen sine lege*, czyli zakazie *de facto* władzy arbitralnej[72]. Prawo, w znaczeniu jakie nadawała mu zachodnia tradycja, przez niemal tysiąclecie przestało istnieć.

W grudniu 1922 r. podpisano umowę związkową tworząc państwo Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich – ZSSR, jako federację kilkunastu republik, z konstytucją uchwaloną w styczniu 1924 r. Dominacja komunistycznych władz związkowych była przytłaczająca, a formalne prawo secesji iluzoryczne. Pozostawiono Zjazd Delegatów i Radę Komisarzy Ludowych. Komitet Wykonawczy podzielono na Radę Związku wybieraną *de facto* plebiscytowo i Radę Narodowości, odzwierciedlającą federacyjny kształt państwa. Nowe zmiany wprowadziła stalinowska konstytucja z grudnia 1936 r., napisana przez Bucharina i zatwierdzona przez Zjazd Sowietów. Zgodnie ze słowami autora, stwarzała ona „warunki niezbędne do przejścia od dyktatury jednej partii do autentycznej demokracji ludowej". Uznana w ZSSR jako „najbardziej demokratyczna konstytucja świata" gwarantowała równość praw dla wszystkich obywateli i szczyciła się katalogiem takich praw, jak wolność słowa, zgromadzeń, druku, manifestacji i wieców, kultów religijnych i propagandy antyreligijnej, nietykalności mieszkań i tajemnicy korespondencji i równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego. Konstytucja stanowiła jednocześnie, że ograniczenie tych praw może być spowodowane jedynie „interesem ludzi pracy", bowiem gwarantowała ona prawa jedynie „w zgodzie z interesami ludzi pracy i w celu umocnienia ustroju socjalistycznego… [bowiem]

---

70 M. Heller, A. Niekricz, *op. cit.*, t. 1, s. 115. Leszek Kołakowski wskazał na powstanie przez tę „obiektywną pomoc" nie prawa despotycznego, które jest surowe, ale prawa totalitarnego, które jest fikcją (L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu*, Paryż 1977, t. 2, s. 518).

71 *Ibidem,* s. 518.

72 Zob. szerzej np.: A. Bryk, *The Limits to Arbitrary Government: Edward Coke and the Search for Fundamental Law*, Kraków 1995.

kto stawia sobie za cel osłabienie ustroju socjalistycznego – jest wrogiem ludu”[73]. Konstytucja legitymowała *de facto* totalitarną władzę partii komunistycznej, której kierownicza funkcja, w poprzednich konstytucjach jedynie domyślna, została jasno sformułowana. Ponadto deklarując ZSSR „państwem socjalistycznym”, wskazywała na osiągnięcie, zgodnie z nomenklaturą sowiecką, kolejnego etapu na drodze ku państwu komunistycznemu. Konstytucja stalinowska była fasadą dla terroru i kłamstwa państwa totalitarnego, podobnie jak tworzony w tym samym czasie system hitlerowski. W rzeczywistości potwierdzała zakończenie budowania państwa komunistycznego, w którym nie istniały już żadne instrumenty kontroli społeczeństwa nad władzą, która uzasadniała swoje racje tym, że

> […] uosabia „z zasady” interesy, potrzeby i pragnienia ludzi pracy. Legitymizacja ma tedy charakter ideologiczny (oparty na kłamstwie)… Wszechwładza kłamstwa nie powstała w wyniku złego charakteru Stalina, lecz ustanowiona została jako jedyny sposób legitymizacji władzy, opartej na leninowskich zasadach[74].

W strukturze formalnych instytucji, konstytucja z 1936 r. poczyniła pewne zmiany. Poza wprowadzeniem do niej instytucji partii komunistycznej, komuniści zlikwidowali martwy Zjazd Delegatów, powołując jako najwyższy organ władzy, Radę Najwyższą ZSSR. Jako ciało wykonawcze pozostała Rada Komisarzy Ludowych, która po II wojnie światowej zmieniła nazwę na Radę Ministrów, a komisariaty na ministerstwa. Zlikwidowano konstytucyjny zapis o liszeńcach, co w praktyce nie miało żadnego znaczenia, ponieważ każdy poddany państwa sowieckiego był *de facto* liszeńcem. Leninowski i stalinowski komunistyczny aparat terroru zlikwidował opozycję, skolektywizował lud rosyjski, zabijając przy okazji w latach 1929–1933 od ok. 6[75] do 7[76] mln chłopów, głównie w czasie „wielkiego głodu” na Ukrainie. Dokonał „wielkiej czystki” (1934–1938) wewnątrz własnego aparatu partyjno-wojskowego, co w praktyce oznaczało przeszło 2 mln aresztowanych i setki tysięcy rozstrzelanych. Rozprawił się z mniejszościami narodowymi, dokonując m.in. ludobójstwa na Polakach w latach 1937–1938 na Białorusi i Ukrainie, zesłał do łagrów własnych jeńców wojennych, wykorzystując do tego jako pretekst tragedię Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. Żaden system ustrojowy w dziejach – hitleryzm nie uderzał przecież *a priori* w Niemców – nie został skonstruowany z myślą o tak totalnym przeoraniu własnego społeczeństwa według utopijnego projektu ideologicznego. Terror, którego rezultatem było wymordowanie ok. 25 mln ludzi nie był aberracją systemu, ale koniecznym elementem komunizmu: likwidacji „ludzi zbędnych” wg definicji ideologicznej. Terror ten był instytucją ustrojową państwa sowieckiego pod rządami Lenina i Stalina, którym operowały wszystkie bez

---

[73] M. Heller, A. Niekricz, *op. cit.*, t. 1, s. 234.

[74] L. Kołakowski, *op. cit.*, s. 527.

[75] S. Courtois, N. Werth, J. Panné, A. Paczkowski, K. Bartosek, J. Margolin, *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, Warszawa 1999, s. 158.

[76] N. Davies, *Europa*, Kraków 1999, s. 1024.

wyjątku instytucje państwowe, czy to w formie otwartej, czy tylko domniemanej, na tyle jednak obecnej, by wymuszać konformistyczne zachowania.

* * *

W tym kontekście należy zatrzymać się nad systemem obozów koncentracyjnych w ZSSR[77] – znanym pod nazwą, unieśmiertelnioną przez Aleksandra Sołżenicyna – GULAG, skrótu od *Главное управление лагерей* czyli Głównej Administracji Obozów. Gułag nie był jedynie instytucją więzienną, o różnym charakterze, stosowaną przez wszechobecną policję przeciw opornym, tak jak katorga przed rewolucją. Był *par excellance* instytucją ustrojową państwa sowieckiego, systemem budującym legitymacje władzy w sensie posłuszeństwa instynktownego, swoistą „kulturą polityczną" totalitarnego poddaństwa[78]. Masowość Gułagu sprawiała bowiem, że przewinęło się przezeń (jako więźniowie, albo mentalnie ci, którzy lekcję Gułagu uzyskali przez kontakt z aresztowanymi bądź zwalnianymi członkami rodzin, znajomymi) niemal całe społeczeństwo sowieckie, nie wyłączając najwyższych kręgów kierowniczych władzy. Człowiek w Gułagu i po Gułagu

> [...] nastraszony [był] na zawsze...[Rodzinom] przynosi[ł] nowy strach, jeszcze jeden do tysiąca strachów przepełniających ich życie... [W więzieniach] było... tak wiele ludzi, że nie było... w kraju ani jednej rodziny, której członkowie lub ich znajomi nie byliby ścigani i represjonowani. Po szkodnikach nadeszła kolej na kułaków; po kułakach – na trockistów, po

---

77 S. Ciesielski, *GUŁag. Radzieckie obozy koncentracyjne 1918–1953*, Warszawa 2010; E. Bacon, *The Gulag at War: Stalin's Forced Labour System in the Light of the Archives*, London 1994.

78 Zob. recenzja i streszczenie książki A. Applebaum, z zauważeniem słabego omówienia przez nią kwestii prześladowania Cerkwi prawosławnej. W szczególności doniosłe są w tym kontekście dwa, niestety zapomniane, dokumenty biskupów więzionych na Sołowkach, sprzeciwiające się prześladowaniu wierzących: L. A. Uzzell, *Remembering the Gulag*, „First Things" 2003, No. 11, s. 38–45, www.firstthings.com/article/2007/01/remembering-the-gulag-12). Kanonizowani przez Cerkiew prawosławną w Rosji: Piotr Zwierew, bp. Woroneża, zm. 1929 na Sołowkach; Teofan Ilmenskij, bp. Permu i Solikamska, zm. 1918; Sergiusz Florinskij, zm. 1918, kapłan w Estonii; Kirion II (Sadzagliszwili), Patriarcha Gruzji, zm. 1918; mnisi Serafin i Teognost, zm. 1921; Konstantin Podgorski, zm. 1918, ukrzyżowany na drzwiach cerkwi; Hermogen Dolganew, biskup Tobolska, zm. 1918; Konstantin Bogojawlenskij, kapłan, zm. 1918; świecki urodziwy Aleksiej Woroszyn, zm. 1937; Serafin Zwezdinskij, zm. 1937, bp. Dmitrowa; Cyryl Smirnow, zm. 1937, metr. Kazania; Beniamin Troitskij, zm. 1937, bp. Ufy, Hilarion Troitskij, zm. 1929, metrop. Werei; Teodor z Tobolska, świecki, Lew Jerszow, Aleksandr Malinowskij, Aleksander Budrin, zm. 1918, kapłani z Krasnoufimska; Faddej Uspienskij, zm. 1937, bp. Tweru. O tych i innych ofiarach należy pamiętać szczególnie w kontekście wypowiedzi S. Courtois: „Europejskie społeczeństwo nie odzyska ani tożsamości, ani równowagi jeśli będzie próbowało zaćmić pamięć o tragedii komunizmu. A to przede wszystkim dlatego, że żałoba po ofiarach komunizmu dopiero się zaczyna. Te ofiary muszą zostać uczczone, a więc wymienione i nazwane po imieniu". („Avvenire", 30 maja 2000, s. 19; cyt. za: V. Possenti, *op. cit.*, s. 215; J. M. Ruszar, *Los Antygony*, „Rzeczpospolita", 3 lipca 2003, s. A8, z podkreśleniem pobudzającej do zła mocy totalitaryzmu i dostrzeżeniem, że stalinizm okazał się wielokroć skuteczniejszy niż hitleryzm w pobudzaniu Polaków do kolaboracji).

trockistach – na ludzi o niemieckich nazwiskach. Mało brakowało, aby została ogłoszona wyprawa krzyżowa przeciwko Żydom. Wszystko to doprowadziło ludzi do stanu wielkiego zobojętnienia i uległości[79].

Łagry miały budzić powszechny strach i służyć podporządkowaniu społeczeństwa. Zatem nazwa *isprawitielno-trudowyje łagieria*[80] nie była całkiem fałszywa, miały one rzeczywiście wychowywać – nie tych, którzy w nich już tam byli, ale tych, których jeszcze nie uwięziono – ogół społeczeństwa sowieckiego. Stale obecny temat łagru stał się źródłem strachu i społecznym tabu, lęk przed nim ułatwiał bardzo *pierekowkę* dusz ludzkich.

Strach ten miał doprowadzić i doprowadził do zobojętnienia i demoralizacji całych pokoleń z milionami rozbitych rodzin i zdeprawowanych dzieci i kobiet, owego, jak nazwała to Lidia Czukowska, „opustoszałego domu"[81] – jako metafory procesu stopniowej i masowej degradacji wszystkich autentycznych więzi społecznych w Związku Radzieckim, gdzie żyli ci,

[...] którzy już siedzieli i kandydaci na więźniów, tysiące poczciwych cioć, wujków, sąsiadów, gotowych donieść na swoich bliskich, bo „wszyscyśmy swoi, radzieccy, a między swoimi nie ma tajemnic", ludzi okaleczonych, „do których były więzień nie ma już powrotu", gdzie bramy obozów otwiera się tylko tymczasowo, bo nie ma powrotu do przedobozowej egzystencji, a wszyscy są potencjalnymi więźniami, których „też zabiorą, jak będzie trza. O nich jeszcze więcej stoi napisane jak o tobie". W takim systemie nie ma powrotu do normalności bo ta nie istnieje, strach, donos, wrogość – to spoiwa, które zastąpiły wszystkie naturalne więzi międzyludzkie. Także te elementarne, rodzinne. Spoiwa, które rozdzielając, atomizując, wiążą jednocześnie od nowa masy ludzkie w koszmarny twór cywilizacji więziennej. Losy „czasowo zwolnionego" to inna, mniej drastyczna kontynuacja życia obozowego... wolność staje się klątwą... więzień nie umie usprawiedliwić sensu swojej egzystencji poobozowej. Bierność i apatia odbierają jego życiu kierunek, pozostawiając pustkę, jest na zawsze zekiem – więźniem"[82].

Opisał ten stan Gogol zanim stał się rzeczywistością: „bez żelaznych łańcuchów skuła ich wszystkich bojaźń i pozbawiła wszystkiego; wszystkie ich uczucia, zamiary i siły zniknęły – pozostał jedynie strach"[83].

Już po „odwilży" od 1956 r., aż do czasów Gorbaczowa w latach 1985–1991, ze względów ekonomicznych państwo sowieckie podtrzymywało wysoki stopień

---

[79] W. Szałamow, *Opowiadania kołymskie*, tłum. J. Baczyński, Wrocław 1999, s. 238, 302–303, 478.

[80] ITŁ – Isprawitielno-Trudowyje Łagieria – Obozy Pracy Poprawczej, za: www.kul.pl/dzwonkowski/wykaz.html.

[81] Zob. jej utwory o represjach stalinowskich w latach 30. i 40.: *Opustoszały dom* (powstała w latach 1939–1940, wyd. Paryż 1965, wydanie rosyjskie pt. *Sofia Pietrowna*, 1988, wyd. polskie poza cenzurą 1985) i *Спуск под воду* (Nowy Jork 1972; wyd. polskie tłum. i posłowie H. Chłystowski, Warszawa 2010) oraz autobiograficzna książka *Процесс исключения* (Paryż 1979, polski przekład fragmentu w *Antologii wolnej literatury rosyjskiej*, 1992) o przejawach niszczenia w latach 70. swobód w środowiskach literackich.

[82] G. Władimow, *Wierny Rusłan*, Kraków 1999, s. 123, 165, 37, 166.

[83] A. Drawicz, *op. cit.*, s. 145.

przestępczości, poprzez gigantycznie szerokie definiowanie przestępczości kryminalnej jako głównego źródła niewolniczej siły roboczej. Niewygodnie było już mieć, podobnie jak za panowania Stalina, miliony więźniów politycznych, znacznie korzystniej było skazywać obywateli jako kryminalistów za najbłahszy nawet czyn poprzez nieustanne kampanie „przeciw... ". Dlatego też obozy kryminalne aż do lat 80., były niczym innym, jak doskonałym przekrojem społeczeństwa, krajem jak nazwał go Władimir Bukowski, „w miniaturze".

> W życiu obozowym jak w kropli wody odbija[ła] się świadomość prawna i sytuacja społeczna narodu. Większość ludzi w sowieckich obozach kryminalnych to nie jacyś zwyrodnialcy czy zawodowi przestępcy [...], liczba więźniów [...] nie spada poniżej 1% społeczeństwa... Jeśli uwzględnimy fakt, że średni wyrok wynosi ok. 5 lat, a recydywiści nie przekraczają 20–25% wynika, że niemal jedna trzecia społeczeństwa przewinęła się przez łagry [...] trwa świadoma deprawacja narodu [...] przez taki mikser przewijają się miliony ludzi [...] [i] rodzi się pytanie: czegóż chce władza od swego ludu? Jakimi pragnie uczynić swoich obywateli? Sądząc po ustalonych kryteriach „resocjalizacji", wzorcem człowieka sowieckiego jest ten, kto gotów giąć się w stronę, w którą gną. Donosić, spełniać funkcje policyjne, mówić co każą i promienieć przy tym szczęściem [...] I tak przez 60 lat – najuczciwsza [nawet] część narodu tępiona jest fizycznie, a demoralizacja zyskuje aprobatę. To samo [...] odbywa się na wolności. Zarobki groszowe i wszyscy kradną z zakładów, co tylko mogą. Czy władze nie wiedzą o tym? Wiedzą. Jest to im nawet na rękę. Ten, kto kradnie, nie uważa się za uprawnionego do żądania. A jeśli się nawet któryś odważy, wówczas [...] łatwo wsadzić go za kratki. Wszyscy są winni[84].

Sytuacja taka poprzez produkcję niewolników niemających jakiegokolwiek systemu odniesienia poza systemem zniewolenia i jego logiki produkującym oportunistów fizjologicznych[85], niezmiernie ułatwiała rządzenie w warunkach gigantycznej demoralizacji, bałaganu i korupcji. Gułag trzymał w strachu wszystkich, bo nie było czytelnej logiki aresztowań, racjonalność działania jednostek nijak się nie miała do możliwości ich zatrzymania, praktyczna realizacja wizji Franza Kafki z *Procesu*, tej genialnej metafory nowoczesności, której wcieleniem był komunizm. Szałamow pisał:

> W łagrach nie było politycznych. Byli tylko urojeni, wymyśleni wrogowie, z którymi państwo rozliczało się jak z prawdziwymi wrogami – rozstrzeliwało, zabijało, morzyło głodem. Stalinowska kosa śmierci cięła wszystkich bez różnicy, opierając się o rozdzielniki, spisy i wykonanie planu... Wszyscy to byli ludzie przypadkowi – spośród obojętnych, tchórzy, zwykłych obywateli, a nawet spośród katów – wszystkich ich przypadek uczynił ofiarami... Lagier był dla człowieka wielką próbą siły charakteru... i dziewięćdziesiąt dziewięć procent ludzi nie wytrzymywało tej próby... [Lagier] działa jak konserwant... rozwój duchowy, zdolności [więźnia] zamierają na poziomie z okresu ich aresztowania. Człowiek, który przesiedział w łagrze dwadzieścia lat [a były ich dziesiątki milionów – AB] nie nabywa doświadczeń normalnego życia... staje się kaleką społecznym i emocjonalnym[86].

---

84 W. Bukowski, *I powraca wiatr...*, Londyn 1983, s. 225, 229, 230.

85 Zob. „Kultura" 1987, nr 1.

86 W. Szałamow, *op. cit.*, s. 371, 601.

Gułag czynił z „obywatela radzieckiego" Smitha z Orwellowskiego *1984 roku*, którego jedyną ucieczką było pokochanie Wielkiego Brata i stopienie się z całością woli partii, przy jednoczesnym wyzbyciu się człowieczeństwa.

> Szałamow ukazał granicę, za która rozpada się wszelka dusza – pisał Wiktor Jerofiejew – ukazał, że cierpienia nie uszlachetniają ludzi [jak twierdził Dostojewski], ale czynią ich obojętnymi, zaciera się nawet różnica między ofiarą i katem: gotowi zamienić się miejscami. Gułag […] stał się raczej metaforą życia niż realnością polityczną[87].

Łagier zacierał granicę między zoną obozową, a Wielką Zoną państwa, był w tym sensie jego instytucją *par excellence* ustrojową, socjalizującą masowo do demoralizacji i uległości. W warunkach pustki i rozpaczy podsuwał „wiarę" w komunizm i jego wodza Stalina, jako jedynej obrony przed szaleństwem i rozpadem osobowości. W ramach jedynie tej „wiary" myśl mogła się rozwijać, a jakiekolwiek jej odrzucenie oznacza wyrzucenie poza nawias cywilizacji więziennej w niebyt polityczny, społeczny i psychiczny. Dla Gieorgija Władimowa, jednego z największych pisarzy opisujących cywilizację łagrów, Gułag był

> […] wielką metaforą państwa, więcej jeszcze – porządkiem świata […] Nasza biedna ziemia, porżnięta i poszczerbiona przedziałami, przegrodami, granicami i zakazami wirowała… w lodowatym bezkresie, pędząc wprost na wystawione ostrza gwiezdnych promieni. I na każdziutkiej piędzi jej powierzchni ktoś, kogoś pilnował; wszędzie jedni więźniowie przy pomocy drugich strzegli trzecich, i siebie samych przed zbytecznym i śmiertelnie niebezpiecznym haustem wolności… każdy był czujnie obserwowany i nawet nie przypuszczał jak wielki stanowił skarb[88].

Trwała wielka mistyfikacja, gdzie w świecie

> […] odbitych krzywych zwierciadeł, wartości ulegają deformacji. Wierność, uczciwość miłość, szlachetność prowadzą do przemocy i ślepego oddania państwowej machinie […] ruski heros przekształca się w rzetelnego szeregowego strażnika, ostatni solidny bastion systemu […] Zafałszowanie wartości dokonuje się jakby bez woli człowieka. W Służbie – systemie, wszystko co ludzkie, zwraca się przeciwko człowiekowi, a ten solidnie i mozolnie buduje własną klatkę. Wbrew swojej naturze. Magiczna zmiana dobra w zło dzieje się jednak nie tyle bez woli, co z braku woli człowieka. Kłamstwo staje się wszechmocne i wszechobecne, jednak straszniejsze wydaje się to, iż cywilizację drutu kolczastego zbudowano nie tylko z oszustwa i kłamstwa, ale też z elementów autentycznych wartości [których symbolem jest Rusłan – A.B.] prawdy, uczciwości, szlachetnych dążeń. Zło tak powstałe, choć stanowi immanentną właściwość świata ludzi, jest dla człowieka nierozpoznawalne – jego ogrom przekracza ludzkie o nim wyobrażenie. Potworność i zbrodnia stają się czymś codziennym i w swej masowości banalnym[89].

W tym sensie Gułag był nieodłącznym i koniecznym elementem indoktrynacji niewolników, kształtowania zdeprawowanej wspólnoty katów i ofiar jako „wspól-

87 W. Jerofiejew, *Encyklopedia duszy rosyjskiej*, tłum. A. de Lazari, Warszawa 2003, s. 94.

88 G. Władimow, *Wierny Rusłan…*, s. 98, 159, 110.

89 K. Pietrzycka-Bohosiewicz, *Posłowie…*, s. 161. Rusłan, pies obozowy, tak jak Orwellowski koń Boxer oddają totalnie siebie, swoją pracę i wierność złej sprawie, dla której są jedynie narzędziem do wykorzystania.

noty wiernych" oraz każdej jednostki, której odbierał samodzielne myślenie i krytyczny namysł, bo nie było już jakiegokolwiek punktu odniesienia poza nim. „Zona mniejsza" i „zona większa" nie były różne, były częścią jednej machiny zbrodni, której istotą była nieustanna tresura ku demoralizacji i niewolniczej pracy[90]. Tresura

> [...] zaczyna się od urodzenia, tresurą objęty jest cały kraj [...]. Od dzieciństwa poddaje się [ich] treningowi na liderów w nienawiści, okrucieństwie, podejrzliwości, czujności wobec innych. Utwierdza się w podziale na „swoich" i „obcych", „panów" i „więźniów". Tresura ma nauczyć, że „obcy" to absolutne zło, a ręka człowieka, wyciągnięta w geście przyjaźni w rzeczywistości podaje truciznę[91].

Taka nowa świadomość jednostkowa i zbiorowa kształtowała się wraz ze zniszczeniem uniwersalnego systemu etycznego, a powstałą w nim pustkę „wypełnia się natychmiast systemem antywartości imitujących wartości autentyczne. Orwellowska „rozkosz posłuszeństwa" i „zdrowa podejrzliwość", „nikomu nie ufać, a wtedy nikt nie oszuka", stanowią nową osnowę

> [...] nowej moralności"... okrucieństwa tresury kaleczą ciało, ale przede wszystkim deprawują duszę. Najczęściej na zawsze [...] w przerażającym widowisku „odwróceń sensów", który nadaje Związkowi Radzieckiemu charakter jednej gigantycznej zony z wiecznymi strażnikami i wiecznymi więźniami „sobowtórów" – antypodów mogących istnieć tylko w nienaturalnym aliansie kata i ofiary, aliansie, który stał się prawdziwą ich naturą... życie za drutami, owa cywilizacja drutu kolczastego jest przecież przedłużeniem i wcieleniem modelu łagru gdyż „życie koncentracyjne" jest wokół... i nic już nie można zmienić... Nie sposób życia przeżytego „na wspak" odwrócić znów ku dobru. Nie odkupi zła zamknięcie obozów i rehabilitacja milionów niesłusznie oskarżonych... nikt nie jest w stanie przywrócić ich z niebytu. Nie ma miejsca na sprawiedliwość, a nawet zemstę; większość katów poszła śladem ofiar. Rosyjska przestrzeń zamknęła się w kształt błędnego koła. Istota zwana *homo sovieticus* jest nieśmiertelna... a istnienie jednostki to istnienie bez śladu, podróż od nicości do nicości poprzez chwilę zwaną życiem. Istnienie bez śladu pozostawia po sobie „gołą ziemię" i sprawia, iż każdy następny człowiek, każde pokolenie zaczynać musi od punktu zerowego[92].

Destruktywna i niewoląca powszechność Gułagu[93] różniła go od doświadczenia, którego w hitleryzmie doznawały ściśle wyselekcjonowane i określone prawnie

---

[90] Pod względem dyscypliny pracy i stopnia karania, każda fabryka była „otwartym" obozem pracy; V. Lazarev [w:] *The Economics of Forced Labor: The Soviet Gulag*, Stanford 2003, s. 189–190.

[91] K. Pietrzycka-Bohosiewicz, *Posłowie...*

[92] *Ibidem*, s. 162–163, 165, 169–170. Mamy do czynienia tutaj ze zniszczeniem moralności, którą chce się zastąpić nową. Tyle tylko, że ta nowa „moralność" nie może być stworzona, bowiem moralność jest zawsze jedna, uniwersalna, albo jej nie ma. Ta nowa „moralność" była jedynie podziałem opartym na „właściwych" sprawach społecznych i „niewłaściwych" sprawach społecznych za każdym razem decydowanych przez inżynierów społecznych. Na podobnej zasadzie próbuje się dzisiaj tworzyć moralność postchrześcijańską w społeczeństwach liberalnych. Zob. K. Minogue, *The New Epicureans*, [w:] *The Survival of Culture: Permanent Values in a Virtual Age*, ed. H. Kramer, R. Kimball, Ivan R. Dee Publisher, Chicago 2002, s. 24–27.

[93] Por. o inicjującym w wędrówkę ku samozniszczeniu misterium zła – F. Longchamps de Berier, *Misterium nieprawości*, „Fronda" 1999, nr 17/18, s. 416–420.

w miarę precyzyjnie grupy Niemców, poza Żydami, ale nie cały naród niemiecki. Nie ma w cywilizacji Gułagu katów i ofiar, gdyż kaci są zawsze wczorajszymi lub jutrzejszymi ofiarami. Warłam Szałamow dodał:

> [...] łagier nie jest przeciwstawieniem piekła rajowi, jest jedynie kopią naszego życia i niczym innym być nie może... Nie ma w nim niczego, czego nie ma na wolności... Żaden człowiek nie powinien znać łagrów. W łagrowym doświadczeniu wszystko jest negatywne – co do jednej minuty. Człowiek staje się jedynie gorszy. I nie może być inaczej. W łagrze jest wiele tego, o czym człowiek nie powinien wiedzieć. Ale ujrzeć dno życia – to nie jest najstraszniejsze. Najstraszniejsze jest, gdy owo dno staje się własnością człowieka, gdy miara jego moralności zapożyczona jest z łagrowego doświadczenia, kiedy zastosowanie w waszym życiu znajduje moralność błatniaków. Gdy rozum człowieka stara się nie tylko usprawiedliwić owe łagrowe uczucia, ale też im służyć. Znam wielu... których postępowanie na wolności ograniczane jest po cichu jedynie tym, co wyznaczają błatniackie granice. W starciu tych ludzi z lagrem, on odniósł zwycięstwo. To przyswojenie sobie takiego typu moralności, że lepiej ukraść niż poprosić[94].

Na tym właśnie polegała dwuznaczność systemu komunistycznego, która nadawała mu powabny pozór prawdy – w przeciwieństwie do hitleryzmu, który swoich intencji nie ukrywał.

W tym kontekście ekonomiczna funkcja obozów była drugorzędna, bowiem nie powstały, mimo całej retoryki wychowania przez pracę, jako instytucje dochodowe, choć takie próby podejmowano. Zdaniem Hannah Arendt, jedyna trwała funkcja gospodarcza obozów polegała na finansowaniu ich aparatu nadzorczego; z ekonomicznego punktu widzenia obozy koncentracyjne miały istnieć same dla siebie[95].

Oczywiście obserwacja Arendt jest tylko częściowo prawdziwa. To prawda, że obozy były systemem absolutnie niewydajnym, ale jednak stanowiły połączenie systemu niewolniczego z konkretnym zamysłem ekonomicznym[96]. Celem łagrów w zamyśle Stalina był zysk ekonomiczny, a plan stanowił obsesję kierownictwa obozów przy prawodawstwie i ideologii uważającej pracę niewolniczą za podstawowy środek reedukacyjny, choć były sytuacje, które z obozów czyniły jedynie świat

---

94 W. Szałamow, *op. cit.*, s. 370. Jednak w świecie zony funkcjonowała też kultura wysoka, potwierdzając, że było to państwo totalitarne w mniejszej skali; C. Joyce, [w:] *The Economics of Forced Labor...*, s. 182; *Театр Гулага*, ред. М. М. Кораллов, Москва 1995.

95 H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, tłum. D. Grinberg, M. Szawiel, Warszawa 2008, s. 623–624. Na temat pracy przymusowej tylko dla finansowania policji politycznej (s. 602); obozy jako laboratoria reżimu dla pokazania, że wszelkie upodlenie i zniszczenie podmiotowości jednostki są możliwe dla władzy totalitarnej (s. 615–618); zob. też: D. J. Dallin, B. Nicolaevsky, *Forced Labor in Russia*, New York 1947.

96 Naftali Frenkel jako więzień awansujący na organizatora systemu łagrowego oraz wynalazca *шкала питания*: zob.: A. Solzhenitsyn, *The Gulag Archipelago*, t. 2, New York 1973, s. 78; A. Applebaum, *Gulag A History of the Soviet Camps*, London 2004; S. A. Malsagoff, *An Island Hell: A Soviet Prison in the Far North*, London 1926; J. D. Bessonov, *My Twenty-six Prisons and My Escape from Solovetsk*, London 1928; И. М. Зайцев, *Соловки*, Шанхай 1931.

upodlenia[97]. Niemniej to ich ustrojowo-ideologiczna rola umieściła je jako źródło zysku. I to ta ustrojowo-ideologiczna rola definiowała i charakter pracy i masowe zachowania społeczne, kształtując z założeniami totalitarnego państwa mentalność niewolniczą.

W roku 2009 *Archipelag Gułag* stał się w Rosji obowiązkową lekturą szkolną[98]. Miną jednak pokolenia zanim mentalność niewolnicza w stosunku do siebie i obcych, też państw ościennych, zniknie w Rosji w zachowaniach ludzi i tych, którzy nimi rządzą. Próba odbudowy Rosji jako imperium jest powtarzaniem syndromu carskiego, lecz i sowieckiego. Rosja jako imperium może spoglądać na sąsiadów wyłącznie jako wasali lub wrogów. Toteż tragiczne dziedzictwo sowietyzmu, wykluczające bez jego zmiany jakiekolwiek długofalowe sensowne próby porozumienia poza czysto pragmatycznymi. Smoleńsk 2010 czy w nieco mniejszym stopniu porozumienie Kościoła katolickiego z Cerkwią w 2012, zdają się takie założenie niestety potwierdzać.

97 Stosowano też przymus i kary w miejscach pracy na wolności, zob.: A. Sokolov [w:] *The Economics of Forced Labour...*, s. 24–29, 37–39. Dążenie do maksymalnej wydajności pracy łagierników przy najniższych kosztach: *The Economics of Forced Labour: The Soviet Gulag*, s. 2–6. Na s. 8: wydobycie diamentów i platyny w 1951 r. w 100% pochodziło z łagrów, złota 85%, cyny 70%, miedzi 40% etc.; eksport taniego drewna (s. 164–165). Gułag jako dostawca siły roboczej, więzień jako towar i narzędzie (s. 11–18, 84–85); rola ekonomiczna Gułagu w realizacji trudnych inwestycji w ciężkim klimacie bardzo niskim kosztem (s. 19–21, 47–55, 61–66, 75–82, 106–111); motywowanie ekonomiczne więźniów (s. 39–40); skrajny pragmatyzm Stalina i koncentracja na produktywności (s. 112–114); błędne założenie, że praca więźniów nie wywołuje żadnych kosztów społecznych (s. 190–191).

98 www.solzhenicyn.ru/modules/news/article_storyid_113.html.